ALEKSANDER OSTROWSKI

OPIEKA ZAPOBIEGAWCZA

ZARYS OPIEKI PUBLICZNEJ NAD MŁODZIEŻĄ

LWÓW
GUBRYNOWICZ I SYN
1913

OPIEKA ZAPOBIEGAWCZA

N 3.50- B
12/8 18

ALEKSANDER OSTROWSKI

OPIEKA ZAPOBIEGAWCZA

ZARYS OPIEKI PUBLICZNEJ NAD MŁODZIEŻĄ

LWÓW
GUBRYNOWICZ I SYN
1913

B 95981

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

Nauki Ekonom. 6.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

K 957/62/92

Opieka zapobiegawcza nad młodzieżą opuszczoną i zaniedbaną, stanowiąca produktywną, czyli wytwórczą część dobroczynności publicznej, należy niewątpliwie do najważniejszych zagadnień polityki socyalnej na polu humanitarnem i dobroczynnem.

W społeczeństwach wysoce kulturalnych na zachodzie i północnym zachodzie Europy, zrozumiano już dobrze to wielkie znaczenie tej opieki ochronnej i potworzono cały szereg kulturalnych urządzeń na tem polu.

Bawiąc kilkakrotnie zagranicą dla zapoznania się z temi urządzeniami, a mianowicie w najkulturalniejszych centrach Europy, jak w Paryżu, Berlinie, Dreznie, Monachium, Norymberdze, Wiedniu, Kopenhadze, Warszawie i t. d., miałem sposobność sprawdzić na miejscu doniosłość i znaczenie tych instytucyi i uważałem za swój obowiązek przedstawić je, chociażby tylko w zarysie, na podstawie dat i spostrzeżeń tam uzyskanych.

Uczyniłem to z jednej strony dlatego, ażeby poinformować nasze liczne prywatne towarzystwa dobroczynności, których w samym Lwowie jest stokilkadzie-

siąt, o jedynie racyonalnej i pożytecznej akcyi na polu dobroczynności, jaką jest właśnie opieka zapobiegawcza nad dziećmi i młodzieżą, a do której popierania winny one skierować jeżeli nie wyłącznie, to w każdym razie w największej części swoją działalność i fundusze swoje; z drugiej zaś strony wykazać, że i nasza ofiarność prywatna, która niejednokrotnie, nawet w niedawnych czasach poczyniła hojne zapisy i przekazała wielkie fundusze na cele zupełnie nieproduktywne, jak na domy nieuleczalnych, domy poprawy i t. p., winnaby skierować działalność swoję również na pole dobroczynności pożytecznej, t. j. dla ochrony opuszczonych i zaniedbanych dzieci, ażeby z tej ich ogromnej rzeszy, przenoszącej w naszym tylko kraju cyfrę 60 tysięcy, przysposobić naszemu społeczeństwu siły żywotne i pożyteczne.

Urządzeń miejscowych, odnoszących się do opieki publicznej zapobiegawczej nie poruszyłem; gmina bowiem m. Lwowa, która dzięki wielkiemu zrozumieniu doniosłości sprawy, zdziałała już, osobliwie w ostatnich czasach, wiele na polu humanitarnem, przedsięwzięła obecnie w dalszym ciągu skuteczną działalność w tym kierunku, a która w niedługim już zapewne przeciągu czasu wyda owoce i dodatnie wyniki dla naszego społeczeństwa.

ALEKSANDER OSTROWSKI.

I.

Istota i znaczenie opieki zapobiegawczej.

Dobroczynność wykonywana wobec jednostek uboższych i słabszych opiera się na dwóch podstawach, a mianowicie na dobrowolnem świadczeniu wypływającem z poczucia miłosierdzia wobec bliźniego i na obowiązku, który, w szczególności w odniesieniu do ciał zbiorowych jak państwo, kraj, gmina i t. p., unormowany jest ustawami.

W dawnych czasach, gdy ubóstwo nie stanowiło jeszcze poważnej kwestyi socyalnej, publiczne ciała zbiorowe, jak państwo, kraj, gmina, nie zajmowały się niem wcale lub też bardzo mało; lecz pozostawiały opiekę nad ubogimi wyłącznie jednostkom lub towarzystwom prywatnym.

Z biegiem czasów, gdy ludność wzrastała, gdy różnice między poszczególnemi jej warstwami coraz bardziej się zwiększały, gdy dalej powstawały coraz większe środowiska ludzkie w postaci wielkich miast

i stolic, do których ściągał się proletaryat wiejski i w nich osiadał; zarządy państw, krajów, a w szczególności wielkich gmin stołecznych, zmuszone zostały zwracać coraz większą uwagę na wzrastające ubóstwo i niezadowolenie u tych najniższych warstw społecznych.

Wiadomą jest rzeczą, że wielka rewolucya francuska miała podkład i źródło swe wyłącznie prawie we wielkiem zubożeniu najniższych warstw ludności. Dlatego też zaraz po rewolucyi francuskiej, wszystkie zachodnie społeczeństwa zniewolone były zająć się uzdrowieniem tych stosunków i zorganizowaniem dobroczynności publicznej. Ciała zbiorowe, a w szczególności władze publiczne ujęły inicyatywę w tym względzie w swe ręce i poczęły organizować akcyę dla przeciwdziałania wzrastającemu ubóstwu i nędzy. W ten sposób powstała dobroczynność czyli opieka t. zw. publiczna, to jest dobroczynność, wykonywana przez ciała zbiorowe publiczne, jak państwo, kraj i gmina w przeciwstawieniu do dobroczynności prywatnej, wykonywanej przez jednostki lub stowarzyszenia prywatne. W budżetach państw, krajów i gmin na zachodzie spotykamy też zaraz w początkach XIX stulecia, t. j. zaraz niemal po wybuchu rewolucyi francuskiej, znaczne stosunkowo kwoty przekazywane corocznie na cele dobroczynności publicznej, a to tak na dobroczynność otwartą, t. j. na wspieranie datkami ubogich i na dobroczynność zamkniętą, t. j. na budowę przytułków, zakładów dla starców, dla bezdomnych, nieuleczalnych, domów poprawy, zakładów dla

młodocianych przestępców i t. p., a które to kwoty z biegiem czasu do coraz większych rozmiarów wzrastały.

Również w połowie ubiegłego stulecia powstał w Niemczech a mianowicie w mieście Elberfeldzie w dziale dobroczynności otwartej, nowy system zaopatrywania ubogich, pozostających w opiece publicznej otwartej, znany powszechnie pod nazwą „elberfeldzkiego“, który w krótkim stosunkowo czasie rozwinął się i przyjęty został w całej zachodniej Europie.

Pomimo jednak tak wielkich wysiłków społeczeństw, okazało się po upływie znacznego zresztą czasu, że usiłowania te w kierunku zwalczania ubóstwa i podniesienia moralności u najniższych warstw społecznych, nie wykazały żadnego prawie dodatniego wyniku. Ubóstwo i złe instynkta u najniższych warstw społecznych nietylko nie zmniejszały się, lecz owszem wzrastały ustawicznie; zakłady dla nieuleczalnych, dla nieletnich przestępców, domy pracy przymusowej i t. d. coraz bardziej zapełniały się, zbrodnie mnożyły się, jednem słowem nędza materyalna, bandytyzm i działalność apaszów, w szczególności we wielkich środowiskach ludzkich coraz bardziej się zwiększały; przekonano się przeto, że ta dobroczynność była zupełnie nieproduktywną czyli niepożyteczną i niekorzystną dla społeczeństwa. Ten zastraszający i wciąż pogarszający się stan rzeczy spowodował powołane czynniki, a także wielkich myślicieli i działaczy społecznych do zastanowienia się nad jego przyczynami i nad sposobem zapobieżenia złemu.

Wielcy filozofowie i myśliciele społeczni, po głębokich studyach przyszli do przekonania, że ażeby uzdrowić społeczeństwo pod względem moralnym i fizycznym, należy nie tłumić i zwalczać nurtujące i już rozwinięte w niem złe instynkta, lecz należy tak działać, ażeby zapobiegać ich wytwarzaniu się, t. j. wziąć w opiekę publiczną najbardziej zaniedbany młodociany materyał ludzki, a mianowicie dzieci opuszczone i zaniedbane najuboższych warstw społecznych i to o ile możności zaraz od chwili ich urodzenia, gdy materyał ten nie jest jeszcze skażony; trzymać je w opiece publicznej, t. j. państwa, kraju lub gmin, dać im w ten sposób możność fizycznego i moralnego zdrowego rozwoju i fachowego kształcenia się, a następnie po ukończeniu odpowiedniego wieku oddać te dzieci społeczeństwu, ale już jako jednostki zdrowe pod względem moralnym i fizycznym, a zatem pożyteczne. W ten sposób po niedługim stosunkowo przeciągu czasu winno powstać z tych najniższych warstw społecznych nowe pokolenie, które wolne od zepsucia i dzikich instynktów, będzie mogło zasilić kadrami swemi i inne warstwy społeczne. W ten też sposób tak liczne domy dla przedwcześnie nieuleczalnych, zakłady poprawcze, a w wielkiej mierze i szpitale publiczne przerzedzą się, zmniejszy się ich liczba i ich etaty do najmniejszych tylko a koniecznych granic, a przez to zmniejszą się również i wydatki społeczeństwa na te nieproduktywne cele.

Czynniki miarodajne w kulturalnych społeczeństwach szybko zoryentowały się i uznały doniosłość

i ważne znaczenie społeczne tych wywodów i wprowadziły je u siebie bezzwłocznie w zastosowanie.

Opracowano tam przeto i wydano cały szereg ustaw i rozporządzeń, których tenor da się streścić w ten sposób, że każde dziecko opuszczone lub zaniedbane o ile nie ma rodziców lub osób, które wedle ustaw cywilnych obowiązane są do jego utrzymania i wychowania, lub co do którego istnieją wprawdzie takie osoby, lecz nie dają gwarancyi, ze względu na swe niemoralne prowadzenie się i na popełnione karygodne czyny dobrego wychowania dziecka, winno być natychmiast wzięte w opiekę publiczną państwa, kraju lub gminy.

W ten sposób powstał i unormowany został ustawami nowy rodzaj dobroczynności czyli opieki publicznej, która ze względu na istotę swoją nazywa się opieką produktywną, ochronną czyli zapobiegawczą w przeciwstawieniu do dobroczynności publicznej t. zw. nieproduktywnej, wykonywanej jedynie co do osób wiekowych, starców, nieuleczalnych i t. p.

Oba te rodzaje dobroczynności publicznej, różniące się zasadniczo od siebie, można przeto zdefiniować w ten sposób: Opieka produktywna, ochronna czyli jak ją nazywać będziemy zapobiegawcza, jest to akcya społeczna, biorąca w opiekę opuszczony i zaniedbany młodociany materyał ludzki i to począwszy od lat najmłodszych aż do wieku, w którym odnośny osobnik o własnych już siłach stanąć i zapracować na siebie po-

trafi, dobroczynność zaś nieproduktywna jest tą czynnością społeczną, która zajmuje się wyłącznie opieką nad osobami, z których już społeczeństwo żadnej korzyści spodziewać się nie może, a zatem osobami starszemi, starcami, kalekami, nieuleczalnymi i t. p.

Widzimy stąd że, podczas gdy opieka zapobiegawcza, chociażby nawet znacznych wkładów i wydatków wymagała, to zawsze jest pożyteczną i konieczną w każdem cywilizowanem społeczeństwie i wkłady te z wielkim procentem zwraca, to przeciwnie dobroczynność nieproduktywna stanowi wielki a nie przynoszący korzyści ciężar społeczny w postaci budowy zakładów dla nieuleczalnych, domów poprawy i t. d. i utrzymywania całej falangi osobników zdeprawowanych, niezdolnych do pracy i t. p.

A chociaż, jak to wyżej wykazaliśmy, w miarę rozwoju opieki zapobiegawczej, opieka nieproduktywna z biegiem czasu coraz mniej materyału mieć musi, to mimo tego nigdy ona nie zniknie, bo i w najmoralniejszem nawet społeczeństwie znajdą się jednostki, które stanowić będą nieproduktywny ciężar społeczny, niejednokrotnie bez swej winy, n. p. wskutek kalectwa i t. p.; w każdym jednak razie wydatki publiczne, na nią łożone, zmniejszą się do kwot minimalnych.

Opieka zapobiegawcza, biorąc w opiekę opuszczone i zaniedbane dzieci i w ogóle młodociany materyał ludzki wchodzi zarazem i we wszystkie prawa i obowiązki ojca, matki, względnie opiekuna aż do

wieku dziecka, w którem ono na chleb własny zapracować i samo utrzymać się będzie mogło. Bierze ona dziecko w opiekę bądź zakładową, bądź też rodzinną, a dziecko korzysta z wszelkich wzorowych urządzeń, utworzonych przez nią, a mających na celu pielęgnowanie jego duszy i ciała, jak to z poniżej przedstawionych sposobów i systemów stosowanych przez nią poznać będzie można. Jednem słowem bierze ona te dzieci opuszczone i zaniedbane w swoją wyłączną czyli bezpośrednią opiekę. Nie wszystkie atoli dzieci potrzebujące opieki publicznej są dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi w znaczeniu, któreśmy powyżej określili. Istnieją mianowicie w każdem społeczeństwie całe zastępy młodocianych osobników, które posiadają wprawdzie rodziców, opiekunów lub wogóle osoby obowiązane po myśli ustaw, do ich utrzymania i wychowania, lecz którym osoby te należące do najniższych i najuboższych warstw społecznych, bądź to ze względu na swe skrajne ubóstwo, bądź też na swoją małą wartość umysłową mimo najlepszych ze swej strony chęci dobrego ich wychowania, nie są w stanie dać im takich warunków utrzymania i wychowania, jakie w każdem chociażby przeciętnie tylko kulturalnem społeczeństwie są minimalne i koniecznie wymagane, a to dla uchronienia tej młodzieży od ułomności fizycznej i upośledzenia moralnego.

W takim wypadku opieka publiczna nie mogąc dzieci tych wziąć w swoją bezpośrednią czyli wyłączną opiekę, jak to ma miejsce przy dzieciach t. zw. opuszczonych i zaniedbanych, winna stwarzać takie urządze-

nia publiczne, mające na celu podniesienie poziomu wychowania fizycznego i moralnego ludności w ogóle, a przez co pośrednio i młodzieży, któreby te braki o ile możności usuwały, względnie do możliwych granic zredukowały. Widzimy przeto, że opieka zapobiegawcza publiczna działać powinna w dwóch kierunkach, a to w odniesieniu do dzieci t. zw. opuszczonych i zaniedbanych, t. j. takich, które się dostają w jej wyłączną czyli bezpośrednią opiekę i odnośnie do tych dzieci, które pozostają wprawdzie na utrzymaniu i wychowaniu osób ustawą do tego obowiązanych, którym jednak ta opieka nie wystarcza.

Wynika stąd przeto, że opieka publiczna zapobiegawcza rozpada się zasadniczo na dwie części, na t. zw. opiekę zapobiegawczą bezpośrednią i pośrednią, czyli określając ściślej te dwa rodzaje opieki publicznej zapobiegawczej możemy je zdefiniować w ten sposób, że opieka zapobiegawcza bezpośrednia bierze dziecko opuszczone i zaniedbane w opiekę wyłączną zakładową lub familijną i w ogóle oddaje je w taki system wychowania, jaki uznaje za najlepszy; opieka zaś zapobiegawcza pośrednia tworzy takie urządzenia społeczne dla publicznego użytku służące, z których dziecko pozostające na wychowaniu u osób do tego obowiązanych korzystać może, jak n. p. zakłady „kropli mleka“, „opieka zawodowa“, domy ludowe, asyle dla bezdomnych, zakłady kąpieli ludowych i t. p.

Wychodząc ze założenia, że charakter dziecka przyjmuje swoje zasadnicze podstawy i ustala się w cza-

sie od niemowlęctwa aż do czwartego roku życia, łatwo zrozumieć, że opieka zapobiegawcza bezpośrednia osobliwie z tego powodu, że opiekuje się dziećmi począwszy od niemowlęctwa, aż do ich wieku dojrzałego, znacznie wyżej stoi od opieki pośredniej.

Jak wspomniano wyżej, opieka zapobiegawcza unormowana już jest we wszystkich prawie społeczeństwach na zachodzie i północnym zachodzie Europy, szczegółowemi ustawami i przepisami prawnemi, wedle których każde dziecko opuszczone i zaniedbane musi być bezwłocznie wzięte w opiekę publiczną czy to państwa, czy też kraju lub gminy.

W Prusiech wydaną została w tym względzie w r. 1900 ustawa o ochronnem wychowaniu młodzieży; w państwie Hamburskiem jeszcze wcześniej, bo w r. 1892, wedle której zarząd nad dziećmi osieroconemi całego okręgu miejskiego Hamburga przydzielony został tamtejszemu organowi państwowemu t. zw. Kollegium domu sierot. Z dniem 1 stycznia 1897 poruczono temuż Kollegium, na mocy ustawy z 21 grudnia 1896 także nadzór i nad takiemi dziećmi, które przez osoby do ich utrzymywania obowiązane, umieszczone zostały na wychowaniu u osób prywatnych.

W Danii wydano ustawę z 9 kwietnia 1891 r. uzupełniającą starą ustawę z 1 lipca 1799, w sprawie opieki publicznej nad dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi.

W Anglii w czasach najnowszych już, bo w roku 1912 weszła w życie nader obszerna i szczegółowa, uwzględniająca najnowsze wymogi ustawa o opiece

publicznej nad dziećmi i młodzieżą opuszczoną i zaniedbaną.

W Austryi opieka zapobiegawcza, tak jak w ogóle cała dobroczynność publiczna w obecnym stanie ustawodawstwa administracyjnego opiera się w pierwszej linii na przepisach ustawy o przynależności z 3 grudnia 1863 Dz. u. p. N. 105.

Odnośne przepisy tej ustawy, jako nas bezpośrednio obchodzące, brzmią następująco:

„§ 1. Prawo przynależności w pewnej gminie uprawnia do swobodnego pobytu w tej gminie i do żądania zaopatrzenia w razie zubożenia.

§ 22. Ta ustawa nie zmienia niczego w zarządzeniach i obowiązkach istniejących zakładów ubogich i dobroczynnych, tudzież fundacyj. O ile zaopatrywanie ubogich w gminie przewyższa obowiązki i środki tych zakładów i fundacyj jest zadaniem gminy wspierać swych przynależnych w razie zubożenia.

Ustawodawstwu krajowemu pozostawia się wydawanie zarządzeń ułatwiających gminom dopełnienie prawnie na nich ciążącego obowiązku zaopatrywania ubogich.

§ 23. Obowiązek ten gminy istnieje też tylko o tyle, o ile osoby trzecie nie są obowiązane do zaopatrzenia ubogich wedle prawa cywilnego albo wedle innych ustaw. Jeżeli te osoby są w stanie dopełnić obowiązków swoich, należy je w razie odmówienia zniewolić do tego w drodze ustawowej, tymczasem zaś gmina zaopatrzenie na siebie przyjąć winna z zastrze-

żeniem prawa żądania zwrotu uczynionego nakładu od osób do tego obowiązanych.

§ 24. Zaopatrywanie ubogich, do którego gmina jest obowiązana, ogranicza się na dostarczaniu potrzebnego utrzymania i na pielęgnowaniu w razie zachorowania.

Zaopatrywanie ubogich dzieci obejmuje także i staranie o ich wychowanie.

§ 25. O rodzaju i sposobie zaopatrywania ubogich stanowi gmina w zakresie istniejących ustaw. Ubogi nie może żądać pewnego oznaczonego sposobu wsparcia.

§ 26. Zaopatrywanie ubogich przez gminę o tyle tylko ma miejsce, o ile ubogi nie jest w stanie zapewnić sobie potrzebnego utrzymania własnemi siłami. Zdolnych do pracy a ubiegających się o zaopatrzenie ubogich, można w razie potrzeby nawet przymusowo zniewolić do wykonywania odpowiedniej roboty.

§ 27. Zaopatrywanie osób przydzielonych na mocy § 19 ust. 1 w razie zubożenia winny przyjąć na się wszystkie gminy okręgu poborowego, na którego poczet osoby te jako popisowi zaliczone były.

Gminom należy się z funduszów krajowych wynagrodzenie nakładu łożonego na zaopatrzenie tych ubogich osób, które im na mocy § 19 ust. 3 przydzielone zostały z powodu urodzenia w publicznym zakładzie położniczym, znajdującym się w obrębie gminy.

§ 28. Gmina nie może w razie chwilowej potrzeby, nawet i obcym ubogim odmówić potrzebnego wsparcia, z zastrzeżeniem zwrotu, którego żądać może według

swego wyboru albo od gminy przynależności, albo od osób obowiązanych do tego według prawa cywilnego albo innych ustaw.

§ 29. Z tem samem zastrzeżeniem obowiązana jest gmina tak długo pielęgnować obcych ubogich, którzy w jej obszarze zachorują, dopokąd nie będą mogli być wypuszczeni bez szkody dla swego lub drugich zdrowia.

§ 30. Gmina w której chory się znajduje, winna bezzwłocznie donieść o tem jego gminie przynależności, jeżeli ta gmina jest wiadomą lub przez natychmiast zarządzone dochodzenie bez znacznych trudności może być zbadaną i odpowiedzialną jest w razie zwłoki za wszelką urosłą stąd szkodę".

W Austryi przeto cały ciężar i obowiązek opieki nad ubogimi a także i nad dziećmi przeniesiony został ustawowo na gminy. W praktyce przedstawia się ten obowiązek w ten sposób, że gmina, w której ubogi mieszka, bez względu na to, czy jest on do niej przynależny czy nie, nie może odmówić mu wsparcia jeżeli jest ono mu niezbędnie potrzebne, którą to okoliczność winien zarząd gminy stwierdzić bądź przez swe organa wykonawcze, bądź też przez t. zw. „opiekunów ubogich", jeżeli w niej zaprowadzony jest t. zw. system elberfeldzki w zaopatrywaniu ubogich.

Natomiast zachodzi różnica między przynależnymi a nieprzynależnymi ubogimi, co do zwrotu wsparć udzielanych im przez zarząd gminy ich pobytu. Zwrotu wsparć udzielanych przynależnym do gminy może ona żądać jedynie od osób, które obowiązane są w myśl

ustawy cywilnej do ich utrzymywania; gdy zaś osoby te nie istnieją, wsparcie ma być wzięte na jej rachunek. Zwrotu zaś wsparć udzielanych ubogim nieprzynależnym, ma prawo gmina pobytu żądać od gminy przynależności ubogiego, którą niejednokrotnie dopiero po długiem i żmudnem dochodzeniu wyszukać i sprawdzić można.

Co do opieki zapobiegawczej zawiera ustawa ta nader tylko lakoniczny, kilka słów zaledwie zawierający przepis, wyżej przytoczony, a mianowicie w § 24 ustawy: „Zaopatrywanie ubogich dzieci obejmuje także i staranie o ich wychowanie“.

Wynika stąd, że wedle obecnego stanu ustawodawstwa administracyjnego austryackiego jedynie ubogie dzieci, co do których niema osób obowiązanych do ich utrzymania, mają być brane w opiekę publiczną — czyli t. zw. dzieci opuszczone; natomiast o innych dzieciach t. zw. zaniedbanych, które posiadają wprawdzie osoby do ich utrzymania obowiązane, ale pod których opieką bez szkody dla siebie bądź fizycznej, bądź też moralnej, ze względu na ich niski poziom moralny i małą ich wartość umysłową, dzieci te pozostawać nie mogą i bezwłocznie im odebrane być winny — nic ustawa powyższa nie wspomina. Również nie przepisuje ta ustawa, jak te dzieci mają być chowane, do którego roku życia mają pozostawać w opiece publicznej i t. d., gdyż jak to nadmieniono, przepis ustawowy krótko się z niemi rozprawia.

Widzimy więc, że podczas gdy kulturalne społe-

czeństwa na zachodzie i północnym zachodzie nie robią już różnicy między dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi, lecz wydały już przepisy prawne, że każde dziecko mające niedostateczną opiekę musi być bez względu na to, czy ma czy też niema osób obowiązanych do jego utrzymania, musi być bezwłocznie wzięte w opiekę publiczną; w Austryi jest w tym względzie jeszcze wielka luka ustawowa.

Wobec tego za śladem kulturalnej zagranicy zaczęto i w Austryi myśleć o wydaniu postępowych ustaw, na polu opieki zapobiegawczej.

Pierwszy krok ku temu uczyniono na kongresie dla ochrony dzieci, odbytym we Wiedniu w r. 1907; rząd zaś ze swej strony wniósł projekt ustawy o ochronnem wychowaniu zaniedbanej młodzieży, który jednak dotychczas nie został uchwalony dla braku zrozumienia ze strony niektórych miarodajnych czynników doniosłości przedmiotu. Że niektóre miarodajne czynniki nie mają należytego zrozumienia doniosłości opieki zapobiegawczej, dowodem tego może być i to, że w zarządzie autonomicznym niektórych krajów koronnych zapadły w najświeższych już czasach postanowienia wybudowania kosztem funduszu krajowego zakładów stanowiących jedynie oderwaną a najmniej produktywną część opieki zapobiegawczej, a mianowicie zakładów poprawczych dla młodzieży, t. j. dla osobników już zepsutych i skażonych, a których poprawa wogóle jest co najmniej problematyczną; pomimo, że kraje te nie mają jeszcze zakładów dla opieki nad opuszczonemi dziećmi począwszy od jego niemowlęctwa aż do wieku

dojrzałego, która, jak to z następnych rozdziałów będzie się można przekonać, jedynie i to wielkie korzyści społeczeństwu przynieść może. Natomiast z wielkiem uznaniem podnieść należy n. p. ten fakt z ostatnich lat, że dolno austryacki Wydział krajowy wybudował we Wiedniu na przedmieściu „Währing“ wielki zakład dla dzieci opuszczonych „Central-Kinderheim“, o którym mowa będzie również poniżej.

W przytoczonem wyżej przedłożeniu rządowem o „ochronnem wychowaniu“ młodzieży, bardzo obszernem, bo zawierającem 44 paragrafów, uwzględnione są obecne najpoważniejsze braki ustawowe i objętą jest niem opieka zapobiegawcza co do dzieci i wszystkich osób nieletnich opuszczonych i zaniedbanych. Jeżeli projekt ten rychło przybierze szatę ustawową, to niewątpliwie może doniosłe wywrzeć skutki na polu bezpośredniej opieki zapobiegawczej publicznej.

Przedmiotem naszym jest jedynie opieka zapobiegawcza publiczna nad dzieckiem i wogóle młodzieżą. Dzieli się ona jak wspomniano na dwie części, względnie dwa rodzaje, t. j. na opiekę zapobiegawczą bezpośrednią czyli wyłączną i opiekę pośrednią. Omówiwszy chociażby tylko w zarysach ogólnych istotę i znaczenie społeczne opieki zapobiegawczej, przedstawić teraz należy kierunki i środki, jakimi oba te rodzaje tej opieki zdążają do osiągnięcia i urzeczywistnienia celów swoich.

II.

Opieka zapobiegawcza bezpośrednia.

(Opieka zakładowa i familijna).

Jak nadmieniono wyżej, wszystkie ustawodastwa kulturalnych państw zachodnich i północno zachodnich, zawierają kategoryczny przepis, że każde dziecko opuszczone, względnie zaniedbane bez względu na wiek swój, musi być bezwłocznie wzięte w bezpośrednią opiekę publiczną.

W Austryi w obecnym stanie ustawowym, przerzucono, jak wykazaliśmy wyżej, obowiązek ten w pierwszej linii na gminy. Z chwilą wydania tych wysoce etycznych przepisów ustawowych i przeniesienia opieki zapobiegawczej na publiczne ciała zbiorowe, zarządy ich zmuszone zostały do obmyślenia sposobu, w jaki należałoby tę opiekę najlepiej wykonywać i unormować, ażeby społeczeństwo rzeczywistą i trwałą z niej korzyść odnosić mogło.

Wiadomo, że dzieci opuszczone dostające się

w opiekę publiczną, czy to jako niemowlęta, czy też w starszym już wieku — pochodzące zwyczajnie z suteren, z rodziców nie zawsze zdrowych — nie są i same zbyt silne i zdrowe.

W dwóch przeto kierunkach działalność opieki działać winna, a mianowicie w kierunku fizycznego i moralnego podniesienia i wzmocnienia tego młodocianego a surowego materyału ludzkiego. Spotykamy zagranicą na polu opieki nad dziećmi w istocie cały szereg urządzeń, mających na celu wzmocnienie zdrowia i wychowania dzieci.

Co do niemowląt niema dwóch zdań, że dla nich jedynie wskazanym jest pobyt i pielęgnacya w zakładzie. Tragiczne wprost a niemal codzienne wypadki wygładzania i złego obchodzenia się z niemi ze strony żywicielek prywatnych, stały się niezbitym tego dowodem. Stąd też wszędzie niemal zagranicą mają one pomieszczenie w osobnych oddziałach w zakładach dla dzieci, urządzonych z uwzględnieniem najnowszych wymogów hygieny. Zakłady te zagraniczne wzbudzają podziw z tego względu, a zarazem i szacunek dla ich twórców; a nie tylko publiczne ciała zbiorowe, lecz także i dobroczynność prywatna przyczyniły się do ich powstania. Milionowe fundacye prywatne, stworzone przez szlachetnych ofiarodawców, posiłkują tam w wysokim stopniu usiłowania publicznych ciał zbiorowych na polu opieki publicznej i ją uzupełniają.

Niemowlęta, umieszczone w zakładach, mają idealnie dobrą opiekę i pielęgnacyę.

W pierwszej linii karmione są piersią żywicielek,

a dopiero w braku tychże wchodzą w grę zakłady „kropli mleka“, zwane tam „Säuglingsfürsorge“, urządzone na wielką skalę, o których mowa będzie w następnym rozdziale.

Natomiast co do wychowania i opieki nad dziećmi, które wyszły już z wieku niemowlęctwa, kwestya systemów opieki i wychowania stała się sprawą pierwszorzędnej wagi i wiele pracy jej poświęcono.

Miasto Hamburg, posiadające obecnie najlepiej prawie zorganizowaną publiczną opiekę zapobiegawczą, wprowadzając ją u siebie, urządziło w tym względzie ankietę dla wysłuchania opinii, jakiego systemu opieki i wychowania dla dzieci opuszczonych użyć i zastosowaćby należało, w szczególności czy opiekę zakładową, czy też familijną i dopiero po uzyskaniu tej opinii zadecydowało w kwestyi tej, t. j. jaki system opieki przyjąćby należało; o czem wspomnimy poniżej przy opisaniu zakładów dla dzieci w Hamburgu.

Mimo różnicy zdań co do systemów, wszędzie prawie w Niemczech, jak też we Francyi, w państwach skandynawskich, w Szwajcaryi i t. d., zaprowadzony jest zasadniczo system wychowania familijnego, odnośnie do dzieci pozostających w opiece publicznej.

Jedyny wyjątek stanowi Bawarya, gdzie przyjęto częściowo, a w szczególności w Monachium, system wychowania zakładowego.

Stąd też wszystkie niemal zakłady dla dzieci w wyżej wymienionych państwach, są dostosowane do systemu wychowania rodzinnego i są jedynie budowane jako stacye przejściowe dla dzieci (Kindersta-

tion), będące osią, a względnie punktem wyjścia dla całej organizacyi publicznej opieki zapobiegawczej bezpośredniej, t. j. obejmujące nadzór, kontrolę nad dziećmi, pozostającemi w bezpośredniem wychowaniu publicznem i t. d.

Z tego też powodu zakłady te obejmują całość opieki, t. j. mają oddziały dla wszystkich dzieci, od niemowlęctwa aż do wieku, w którym się kończy opieka publiczna.

Chociaż we wszystkich postępowych urządzeniach przyjętą została zasada wychowywania dzieci opuszczonych w opiece familijnej, t. j. przy rodzinie, to wyjątek tylko zachodzi w opiece nad niemowlętami i co do dzieci fizycznie słabszych; te bowiem, dopóki stan ich zdrowia się nie polepszy, pozostawać muszą w opiece zakładowej. W każdym przeto zakładzie, chociaż jest on tylko stacyą przejściową, musi być uwzględnione częściowo i wychowanie zakładowe, a mianowicie co do niemowląt i dzieci fizycznie słabszych.

Postępowanie przy przyjęciu w opiekę publiczną dziecka jest następujące:

Wychodzimy z zasady, że każde dziecko „opuszczone“ musi być w myśl obowiązujących przepisów wzięte natychmiast w opiekę publiczną, t. j. w opiekę władzy, do której ta opieka należy, bądź to gminnej, bądź krajowej lub państwowej. Dostawione przez władzę policyjną lub sądową, przez tak zwanego „opiekuna ubogich“ lub wreszcie przez osoby prywatne dziecko, odsyła władza kompetentna do zarządu zakładu. Po sprawdzeniu okoliczności, że dziecko jest

rzeczywiście opuszczone lub zaniedbane, umieszczone ono zostaje, jeżeli jest niemowlęciem, w zakładzie w oddziale dla niemowląt; jeżeli zaś już wyszło z wieku niemowlęcego, to na razie umieszczane bywa w zakładzie, w oddziale, odpowiadającym jego wiekowi, poczem lekarz zakładowy je bada i wyraża opinię, czy jest ono tak silne, że może być oddane bezwłocznie w opiekę familijną, czy też jest słabsze i może być dopiero po upływie pewnego czasu oddane w tę opiekę, lub też wreszcie orzeka, że jest ono tak słabe, że musi stale pozostawać w opiece zakładowej, jako mającej większe wygody pod względem wiktu, spania, bezwłocznej opieki lekarskiej i t. d.

Jeżeli lekarz osądzi, że dziecko jest silne pod względem fizycznym, wówczas zarząd zakładu wdraża natychmiast kroki dla umieszczenia go w opiece familijnej. Wyszukuje na prowincyi, a w szczególności na wsi miejscowość, pod względem zdrowotnym dobrze położoną, w którym to względzie potrzebne daty już poprzednio winien mieć przygotowane i odnosi się do miejscowej władzy politycznej lub gminnej, odnośnej miejscowości o wskazanie mu osób odpowiednich do wychowywania dziecka, t. j. ojców rodzin z pośród gospodarzy rolnych lub rzemieślników wzorowo dzieci swoje wychowujących, porozumiewa się z nimi co do przyjęcia, z ramienia zakładu, dziecka na wychowanie, za umówionem wynagrodzeniem miesięcznem i oddaje je temu wychowawcy na wychowanie i w opiekę rodzinną.

Z tą chwilą wdraża zakład wykonywanie syste-

matycznej kontroli nad prowadzeniem się dziecka i co do opieki nad niem ze strony ustanowionego wychowawcy. Następnie zarząd zakładu wyszukuje również za pośrednictwem władz miejscowych mężów zaufania, którymi są zwyczajnie osoby poważane, jak miejscowy proboszcz, nauczyciel lub lekarz, uprasza ich o przyjęcie tej honorowej godności, udziela im odpowiedniej legitymacyi do wykonywania tak bardzo humanitarnej a zaszczytnej czynności bezpośredniego nadzoru i kontroli nad wychowaniem i prowadzeniem się dziecka; a ci szlachetni mężowie na dostarczonych im przez zarząd blankietach i formularzach, przesyłają mu peryodyczne sprawozdania, dotyczące wychowania i prowadzenia się dziecka. W ten sposób ma zarząd zakładu jak najbardziej szczegółowe daty co do każdego dziecka, co do jego rozwoju fizycznego i moralnego i w razie spostrzeżonych ujemnych wyników, może dziecko odebrać od dotychczasowego wychowawcy i oddać je w opiekę innemu; a w razie ujemnego stanu zdrowia dziecka wziąć je napowrót do zakładu w opiekę zakładową stałą lub czasową, aż do polepszenia się jego stanu zdrowia.

Oprócz tej kontroli, zarząd zakładu wykonuje jeszcze nadzór bezpośredni nad dziećmi oddanemi ze swego ramienia na wychowanie rodzinne, odbywając przez swoich urzędników peryodycznie kontrolę w miejscowościach, w których są dzieci umieszczone i badając na miejscu stan ich wychowania.

W czasie bytności mej w zakładzie dla dzieci opuszczonych w Hamburgu pokazano mi mapę, na

której uwidocznione były miejscowości w całem państwie niemieckiem, w których umieszczono z ramienia zakładu hamburskiego dzieci opuszczone, a każda miejscowość oznaczona była chorągiewką z oznaczeniem ilości dzieci, umieszczonych w danej miejscowości. W okolicach więcej zdrowotnych umieszczano więcej dzieci, w mniej dogodniejszych, mniejszą ich liczbę; u jednego wychowawcy zwyczajnie jedno lub dwoje dzieci.

Okazano mi dalej, złożone w osobnych dla każdego dziecka fascykułach, dokumenty i sprawozdania do niego się odnoszące od chwili przyjęcia go do zakładu, historyę jego życia, z której mogłem się przekonać, że dzieci te opuszczone, wzięte w opiekę publiczną jako niemowlęta, zajmują już dzisiaj poważne stanowiska w społeczeństwie, jako przemysłowcy, właściciele fabryk i t. d.; okazano mi statystykę, wiele dzieci, rekrutujących się z najniższych warstw społecznych, wychodzi corocznie z zakładu po ukończeniu wychowania na stanowiska poważne; uchyliłem więc czoła przed tą działalnością tego kulturalnego społeczeństwa. A taki stan rzeczy, taką staranność i pracę wkładową w opiekę publiczną zapobiegawczą zastawałem we wszystkich miastach do których się udawałem, a to w Berlinie, Dreźnie, Norymberdze, Monachium, w Paryżu, Zurychu, Warszawie, Kopenhadze etc.

Nadzwyczaj cenne spostrzeżenia zrobiłem w tych zakładach co do decyzyi, do jakiego zawodu dziecko skierowaćby należało.

Otóż w tym celu, w zakładzie n. p. hamburskim

w parterze, urządzone są pracownie, względnie warstaty, obejmujące wszystkie niemal zawody rękodzielnicze, jak stolarstwo, snycerstwo, ślusarstwo, tokarstwo, rzeźbiarstwo, kamieniarstwo i t. p.; w ogrodzie zaś przy zakładzie zajęcia ogrodnicze, hodowlę jarzyn, owoców, zajęcia mleczarskie i t. p. gospodarcze.

Dzieci zakładowe, które wyszły już z wieku szkolnego i ukończyły szkołę ludową, udają się codziennie do tych warstatów, zostających pod kierownictwem fachowych osób i tu każde dziecko wedle własnej woli wchodzi do tych pracowni i bez żadnego przymusu oddaje się zajęciu, jakie mu się najlepiej podoba. Dyrektor zakładu, obecny przy tem, śledzi bacznie, do którego zawodu zdradza dziecko największe zamiłowanie i uzdolnienie i wówczas przeznacza je definitywnie do tego zajęcia; czas jakiś dziecko w tym zawodzie uczy się w zakładzie, następnie, gdy już osiągnie wiek odpowiedni, oddane bywa do wykształcenia się w tym zawodzie poza zakładem, na praktykę do upatrzonych rękodzielników i przemysłowców lub do odpowiednich zakładów przemysłowych, do których dyrekcya ma przekonanie, że nie zawiodą zaufania, a zarząd zakładu płaci za wychowanka ugodzoną należytość. Po ukończeniu nauki zarząd zakładu wyszukuje wychowankowi lub wychowanicy odpowiednie miejsce i wówczas kończy się opieka publiczna nad tem dzieckiem; mimo to dzieci te utrzymywane są w ewidencyi zakładu i nadal dla celów statystyki.

Ten sam sposób przeznaczania zawodów ma miejsce i co do dzieci pozostających w opiece familijnej.

Gdy bowiem skończą one szkołę ludową w miejscowości, w której przebywają i jeżeli już tamże nie wykazały silnego zamiłowania i zdolności do jakiego zawodu, o czem zarząd zakładu ma szczegółowe sprawozdania, wówczas przed oddaniem ich do dalszego kształcenia się, zarząd zabiera je napowrót do zakładu i oddaje im do woli wybranie sobie zawodu wedle swego zamiłowania tak, jak to ma miejsce z dziećmi, pozostającemi stale w opiece zakładowej.

Dla ulżenia ochronnej opiece publicznej potworzyli zagranicą dobroczyńcy i fundatorzy prywatni wielkie stypendya i fundacye humanitarne, że wspomnę o monachijskiej fundacyi bar. Poschingera, z której dochody przeznaczone są na stypendya dla fachowego kształcenia się dzieci opuszczonych po wyjściu z wieku szkolnego w zawodach praktycznych; dalej o milionowej fundacyi „Schmidt-Gall'ische Stiftung“ w Berlinie, przeznaczonej wyłącznie dla niemowląt, a mianowicie dla tworzenia zakładów do utrzymywania i pielęgnowania niemowląt (Säuglingsheim) i zakładów „kropli mleka“ (Säuglingsfürsorge).

Jak nadmieniono co do systemów opieki publisznej nad dziećmi, przyjęto wszędzie niemal zagranicą system familijny czyli wychowania dziecka przy rodzinie. System ten okazał się korzystniejszym od systemu zakładowego z tego powodu, że dziecko każde lgnie do ciepła rodzinnego, jeżeli więc jest sierotą, to potrzebuje osób, do których mogłoby się zwrócić z ufnością i wdzięcznością za świadczoną mu opiekę. Z czasem tak się ono przyzwyczai do wychowawców, jeżeli

oni zrozumieć je potrafią, że uważa ich niemal za swych rodziców; a jeżeli oni mają i swe własne dzieci, uważa je za swoje rodzeństwo. Przybrani rodzice mogą ustawicznie i bezpośrednio czuwać nad niem i korzystnie nań oddziaływać, gdy zaś taki wychowanek po ukończeniu szkół pójdzie w świat za własnym chlebem, to mimo tego uważa wychowawców swoich za swych przybranych rodziców i wie o tem, że przecież ma jakieś osoby, do których zwrócić się może i utrzymuje wciąż z nimi styczność — jednem słowem będąc sierotą, przecież ma kogoś na świecie, kogo kochać i szanować może.

Tego wychowanie zakładowe dać mu nie może. Co do strony finansowej to wychowanie przy rodzinie, za które płaci skarb publiczny, jest niemal o $^1/_3$ część tańsze, aniżeli wychowanie zakładowe; gdy bowiem koszt wychowania dziecka, które już ukończyło wiek niemowlęctwa kosztuje wszędzie prawie 300 do 400 koron, to za dziecko wychowywane przy rodzinie na wsi płaci władza od 100 do 200 koron rocznie.

To były główne motywy, dla których wychowanie familijne uznano za wyżej stojące od wychowania zakładowego.

W ostatnich czasach, osobliwie w Austryi, popierany jest ponadto jeszcze trzeci system kombinowany, łączący niejako w sobie oba powyższe systemy, t. zw. system grupowy familijny (Kindergruppenfamiliensystem), a stanowiący właściwie kolonie dziecięce. Polega on na tem, że pewną liczbę, zwyczajnie 8 do 10 dzieci oddaje się na wychowanie na wieś do

bezdzietnej pary małżeńskiej, której obowiązkiem jest dzieci te wychowywać za umówioną opłatą w sposób wskazany przez dyrekcyę zakładu, z ramienia której te dzieci oddano.

Ten sposób wychowania patronizowany przez znaną działaczkę austryacką Lidję von Wolfring, stosowany jest w t. zw. przytuliskach Pestalozziego (Pestalozziheim), a nadto przez dolno austr. krajowy zakład dla dzieci we Wiedniu (u. ö. Landes-Central-Kinderheim).

Ażeby mieć całkowity obraz pracy społecznej na polu opieki zapobiegawczej w krajach wysoce cywilizowanych zagranicą, uważam teraz za stosowne przedstawić w głównych zarysach urządzenia i organizacyę zakładów dla dzieci, będących w bezpośredniej opiece publicznej; a to na podstawie dat, które osobiście na miejscu zebrałem w wielkich stolicach i miastach europejskich. Zaczynam od sąsiedniego państwa.

a) Berlin.

Stolica Niemiec posiada dwa zakłady dla opuszczonych, zaniedbanych i osieroconych dzieci, a to jeden główny w Berlinie (Alte-Jacobstrasse Nr. 32) i drugi posiłkowy na przedmieściu Rumelsburg.

Zakład główny dzieli się na cztery oddziały: 1) dla niemowląt; 2) dla dzieci w wieku przedszkolnym, t. j. od ukończonego niemowlęctwa, aż do ukończonego 6 roku życia; 3) dla dzieci w wieku szkolnym, t. j. od siódmego roku życia, aż do ukończenia szkoły

ludowej; 4) dla dzieci, względnie nieletnich, aż do ukończonego 18 roku życia.

System wychowania publicznego tych dzieci w Berlinie polega na opiece familijnej (Familienpflege).

Zakład w Rumelsburgu urządzony tak samo jak w Berlinie, jest tylko zakładem posiłkowym, dla chorych dzieci przeznaczonym. Stąd też oba zakłady powyższe m. Berlina są tylko stacyami przejściowemi i nazywają się tak nawet (Kinderstation).

Niemowlęta nie są oddawane do żywicieli prywatnych, lecz utrzymywane w zakładzie aż do ukończonego wieku niemowlęcego, a przeznaczony jest dla nich w zakładzie w Berlinie osobny oddział, obliczony na 100 niemowląt i nazywa się stacyą dla niemowląt (Säuglingsstation).

W zakładzie w Rumelsburgu może znaleźć pomieszczenie 126 niemowląt. Jeżeliby liczba opuszczonych niemowląt była większą, wówczas korzysta zarząd zakładu z urządzeń prywatnych, a w pierwszej linii z t. zw. zakładu „Schmidt-Gall'ische Stiftung“, ufundowanego dobroczynnością prywatną, mającego filie swoje w różnych dzielnicach Berlina, według najnowszych wymogów hygieny urządzonych.

Za niemowlęta tam umieszczone płaci zarząd, względnie miasto Berlin, ugodzone kwoty.

Niemowlęta umieszczone w tych zakładach mają bardzo dobrą opiekę i utrzymanie. W pierwszej linii karmione są piersią żywicielek, a dopiero w braku tychże wchodzą w grę t. zw. zakłady „kropli mleka“ (Säuglingsfürsorge), ze swojem hygienicznem mlekiem.

Co do wszystkich innych dzieci, t. j. oddawanych do trzech dalszych oddziałów, ma, jak wyżej wspomniano, zastosowanie wyłącznie tylko system t. zw. opieki familijnej (Familienpflege), a nie opieki zakładowej (Anstaltpflege).

Liczba dzieci umieszczonych u jednej rodziny wynosi zwyczajnie 2 do 4.

Dzieci umieszczone w opiece familijnej uczęszczają do miejscowych szkół ludowych, a po ich ukończeniu przechodzą do zajęć praktycznych, uczą się mianowicie rzemiosł lub gospodarstwa rolnego, w miarę zdolności i zamiłowania, pod ustawiczną kontrolą centralnego zakładu w Berlinie.

Opieka taka trwa aż do czasu, gdy dziecko, względnie nieletni, ukończy 18 rok życia i może uczciwie zapracować na swe utrzymanie.

Jako stacya przejściowa zakłady w Berlinie, jakoteż w Rumelsburgu, posiadają pomieszczenie dla następującej ilości dzieci:

1) W oddziale pierwszym, t. j. dla niemowląt, w Berlinie dla mniej więcej 100, w Rumelsburgu dla 126 niemowląt.

2) W oddziale drugim, t. j. dla dzieci w wieku przedszkolnym w Berlinie dla mniej więcej 40, w Rumelsburgu zaś dla 20 dzieci.

3) W oddziale trzecim, t. j. dla dzieci w wieku szkolnym w Berlinie dla około 70 dzieci, w Rumelsburgu zaś dla około 120 dzieci.

Ponadto jest w zakładzie w Berlinie pomieszczenie dla 20 lekko chorych, a w zakładzie w Rumels-

burgu dla 160 ciężko chorych dzieci. Jeżeliby liczba chorych dzieci była większa, to wówczas oddawane bywają do prywatnych szpitali dla dzieci. Zakład przeto w Berlinie ma tymczasowe pomieszczenie dla 250 dzieci, w Rumelsburgu zaś dla przeszło 400 dzieci. Liczba zaś dzieci opuszczonych, zaniedbanych i osieroconych, które pozostają w opiece osób prywatnych (Pflegeeltern) czyli t. zw. familijnej, a umieszczonych przez miasto Berlin, wynosi około 7000.

Wkońcu nadmienić należy, że w razie gdyby dziecko nie nadawało się do wychowania familijnego, a w zakładzie miejsca nie było, wówczas zakład oddaje je w opiekę zakładową posiłkową, t. j. w tym wypadku korzysta znowu z prywatnych zakładów i licznych fundacyi.

b) Monachium.

Stolica Bawaryi posiada 2 zakłady dla dzieci:

1) Przytulisko dla dzieci osieroconych i opuszczonych (Kinder-Asyl, Hochstrasse 8).

2) Zakład sierot (Waisenhaus) przy ulicy Waisenhausstrasse 20. Zakład pierwszy powstał w roku 1892, z funduszów przeznaczonych przez miasto dla inwalidów i weteranów z wojny francusko-pruskiej r. 1870/1; później fundusze te przeznaczono na urządzenie i utrzymanie tego przytuliska.

Majątek zakładu wynosi około 500.000 marek, a nadto przywiązaną jest do niego fundacya im. bar.

Poschingera, wynosząca około 150.000 mk. majątku, z którego procent przeznaczony jest na 6 stypendyów dla starszych wychowanków zakładu.

W razie niedoborów finansowych zakładu dodaje miasto potrzebne kwoty na jego utrzymanie.

Zasadą przyjętą dla zakładu tego jest wyłącznie wychowanie t. zw. zakładowe. Zakład ma pomieszczenie dla 150 dzieci płci obojga. Jeżeli jest zgłoszonych więcej dzieci zaniedbanych, to wówczas zakład umieszcza je na prowincyi, ale również w zakładach, a mianowicie w klasztorach katolickich; Bawarya bowiem odznacza się wielkiem przywiązaniem do katolicyzmu.

Dzieci religii protestanckiej bywają umieszczane na prowincyi w osobnych zakładach.

Ogólna liczba dzieci zaniedbanych, umieszczonych przez zarząd miasta Monachium w zakładach prowincyonalnych, wynosi około 1500.

Postępowanie przy przyjęciu dziecka jest takie, że w razie zgłoszenia się dziecka u dyrektora zakładu, bada on najpierw jego stosunki rodzinne, a następnie przedstawia propozycyę swoją szefowi odnośnego departamentu magistratu, poczem następuje przyjęcie dziecka do zakładu.

Komisye okręgowe dla spraw ubogich (opiekunowie ubogich) napotkawszy w czynnościach dzieci zaniedbane, przedstawiają je również dyrekcyi do przyjęcia.

Przyjmowane są do zakładu tego dzieci od 6 do 11 roku życia, a utrzymywane do 14 roku życia, po-

czem chłopcy idą bądź to do szkół średnich, w miarę okazanych do nauki zdolności, bądź też do rzemiosła i innych zajęć praktycznych. Chłopcy uczęszczający do szkół średnich i wyższych, pozostają w zakładzie do 21 roku życia. Tylko wówczas, gdy chłopiec ukończy z bardzo dobrym postępem szkołę średnią, przechodzi na uniwersytet lub inny wyższy zakład naukowy i wówczas otrzymuje stypendyum z wymienionej wyżej fundacyi bar. Poschingera. Opuszcza on potem wprawdzie zakład, ale pozostaje i nadal pod kontrolą zakładową co do prowadzenia się i postępu w naukach. Opieka tedy zakładu trwa nad nim do 21 roku życia, poczem pozostawiony już bywa swoim własnym siłom.

Chłopcy, którzy po skończonym 14 roku życia oddani zostali do nauki rzemiosł, otrzymują z zakładu całą wyprawę i nadto płaci za nich zakład naukę aż do chwili wyzwolin.

Dziewczęta utrzymywane są w zakładzie do 14, względnie 17 roku życia — później zaś oddawane bywają do szkół fachowych przemysłowych, a zakład płaci i za nie również koszta tych nauk aż do chwili, gdy ukończą szkołę i otrzymają patent.

Rozliczne, a nader piękne wyroby uczni i uczenic zakładu, przechowywane tamże, są wymownym dowodem z jednej strony troskliwości dyrekcyi zakładu w kształceniu wychowanków w zawodach praktycznych, w rękodziele i wogóle zajęciach przemysłowych, a z drugiej strony wielkiego postępu ich w naukach praktycznych; społeczeństwo zaś otrzymuje w ten sposób dzielnych pracowników i pracownice we wszelkich ga-

BIBLIOTEKA UMCS LUBLIN

łęziach przemysłu, wyszłych z dzieci niegdyś zaniedbanych i opuszczonych.

Zarząd zakładu składa się z dyrektora i z 4 wychowawczyń.

Obok zakładu znajduje się ogród mierzący około 2 ha. przestrzeni.

Przy zakładzie znajduje się również hygieniczna obora na 10 krów, które dają dziennie około 130 litrów mleka wyborowego, przeznaczonego dla dzieci zakładowych.

Zakład drugi, przeznaczony dla sierot, urządzony jest na 200 dzieci, t. j. 100 chłopców i 100 dziewcząt.

Przyjmowane są do niego wyłącznie sieroty, do miasta Monachium przynależne, w wieku szkolnym, t. j. od 7 do 15 roku życia. Zasadą jest również wychowanie zakładowe (Anstaltpflege). Każde osierocone dziecko, o ile niema osób do utrzymania go obowiązanych, musi być przyjęte do zakładu, jeżeli zaś w zakładzie tym niema już miejsca, to umieszcza je magistrat w zakładach prowincyonalnych, tak, jak się to dzieje z dziećmi opuszczonemi.

Po ukończeniu 15 roku życia i szkół ludowych. oddaje się chłopców do rzemiosł i innych zajęć praktycznych, gdzie aż do ukończenia tychże są na utrzymaniu zakładu. Jeżeli chłopiec okazuje wybitniejsze do nauk zdolności, wówczas wysyła go zakład do szkół średnich i wyższych, udzielając mu stypendyum z fundacyi im. Geigla, ustanowionej dla 5 wychowanków tego zakładu.

Dziewczęta po skończeniu szkół ludowych, uczęsz-

czają z ramienia zakładu do szkół praktycznych, t. zw. Fortbildungsschule.

Są to szkoły o charakterze przemysłowym; po ich ukończeniu i uzyskaniu świadectwa kwalifikacyjnego, stara się zarząd zakładu uzyskać dla wychowanek zajęcie n. p. w jakiejś fabryce lub innym zakładzie przemysłowym, gdzie już same na siebie zapracować mogą. Mniej uzdolnione idą na służące.

Na czele zakładu stoi przełożona (Oberin), która jest zakonnicą, a nadto do zarządu należy 29 sióstr zakonnych.

Roczny koszt utrzymania jednego wychowanka, wliczając w to już wszystkie inne koszta zakładu, wynosi przeciętnie 400 marek.

Budynek zakładu jest nader okazały, tak co do swej budowy, jakoteż urządzenia.

c) Drezno.

Stolica Saksonii posiada dwa zakłady dla dzieci zaniedbanych i opuszczonych. Oba mieszczą się w jednej realności, a wybudowane zostały w roku 1887. Zakład pierwszy, przeznaczony dla dzieci w wieku szkolnym, jest własnością miasta; drugi zaś dla dzieci w wieku przedszkolnym, powstał z zapisów i legatów prywatnych, zostaje tylko pod zarządem miasta i ma pomieszczenie dla 100 dzieci płci obojga. Personal administracyjny składa się z przełożonej (Oberin) i jej zastępczyni (Oberpflegerin), 3 wychowawczyń (Pflege-

rinnen), 2 dozorczyń t. zw. sióstr, kasyera i sekretarza. Obok tego zakładu znajduje się t. zw. domek kwarantanowy, w którym dzieci, zanim zostaną przyjęte do zakładu, muszą 4 tygodnie przebywać, dla przekonania się, czy które z nich nie jest chore. W budynku tym kwarantanowym jest pomieszczenie dla 20 dzieci. Przyjmowane są do zakładu wszystkie dzieci zaniedbane i opuszczone od niemowlęctwa, aż do ukończonego 6 roku życia. Nauki pobierają według systemu t. zw. froeblowskiego, a po ukończeniu 6 roku życia przechodzą do zakładu drugiego obok położonego, a przeznaczonego, jak nadmieniono, dla dzieci w wieku szkolnym.

Ten drugi zakład, t. j. dla dzieci w wieku szkolnym, połączony jest z pierwszym chodnikiem podziemnym w tym celu, ażeby utrzymać dobrą komunikacyę między oboma zakładami, a także ze względów hygieny, ażeby mianowicie w porze zimowej uchronić dzieci, przechodzące z jednego do drugiego zakładu, od szkodliwych wpływów atmosferycznych, a wreszcie i ze względów ekonomicznych; poprowadzone są tam bowiem rury wodociągowe, instalacya elektryczna i centralne ogrzewanie, wspólne dla obu zakładów.

Zakład ten ma pomieszczenie dla 200 dzieci płci obojga. Personal jego składa się z kierownika i 4 nadzorców dla chłopców, a 3 dla dziewcząt. Dzieci uczęszczają do szkoły publicznej, opodal się znajdującej. Obok zakładu znajduje się zupełnie oddzielny budynek t. zw. zakład poprawczy, w którym umieszcza się dzieci, które nagannie się zachowują, lub też popełniły jakieś prze-

kroczenie. Do obu zakładów powyższych przyjmowane są dzieci na przedstawienie t. zw. opiekunów ubogich, bądź też policyi i władz sądowych. Po ukończeniu szkoły ludowej, oddaje zakład chłopców do rzemiosła, a dziewczęta na służące. Z tą chwilą jednak opieka zakładu nie ustaje, albowiem zarząd zakładu wykonuje i nadal ścisłą kontrolę co do kształcenia się tych dzieci w zajęciach praktycznych i ich prowadzenia się. Również opłaca zakład naukę u majstrów za wychowanków swoich, aż do chwili ich wyzwolin; poczem zostawieni bywają już własnym swoim siłom.

Zasadą wychowania publicznego w Dreznie jest również t. zw. wychowanie familijne (Familienpflege), t. j. dzieci w obu tych zakładach przebywają tylko przejściowo, aż do wyszukania im odpowiednich wychowawców na prowincyi, co zarząd zakładu wykonuje z wielką ostrożnością, zapomocą t. zw. mężów zaufania, jak to ma miejsce w innych miastach. Liczba dzieci umieszczonych przez miasto Drezno za pośrednictwem obu zakładów u t. zw. wychowawców (Pflegeeltern) wynosi przeciętnie około 3000.

d) Norymberga.

Miasto Norymberga posiada 2 zakłady dla osieroconych i opuszczonych dzieci. Pierwszy dla dzieci opuszczonych t. zw. „Erziehungs-Anstalt“ przy ulicy Veilhofstrasse 24, drugi wyłącznie dla sierot, przy ulicy Reiterbrunnenstrasse 34. Zakład pierwszy ustanowiony

został w roku 1823 i powstał z fundacyi prywatnych. Nowy budynek postawiono w r. 1902/3 kosztem około 120.000 marek. Ogród przy zakładzie mierzy 3 hektary, t. j. około 8 morgów.

Zakład znajduje się pod zarządem osobnego komitetu, a na czele zakładu jako organ wykonawczy stoi dyrektor.

Przyjęcie wychowanków następuje przez dyrekcyę, za porozumieniem się z komitetem zarządzającym. Zarząd miasta płaci zakładowi za umieszczonych przez siebie tamże wychowanków unormowane wynagrodzenie, zresztą żadnej innej subwencyi zakładowi nie udziela. Pomieszczenie znajduje tam około 90 dzieci, w tem 70 chłopców, a 20 dziewcząt.

Przyjmowane są jedynie dzieci od 5 do 10 roku życia; chłopcy jednak przebywają w opiece aż do 14 roku życia, dziewczęta zaś do 15 roku życia, poczem oddawane są dzieci do zajęć praktycznych, i aż do czasu ukończenia nauki praktycznej czuwa zarząd nad ich dobrem prowadzeniem się.

Personal zakładu składa się: 1) z zarządcy, względnie dyrektora i tegoż żony, który ma wolne mieszkanie i płacę 3000 marek rocznie; 2) z dwóch nauczycieli zakładowych, którzy mają wolne mieszkanie i po 750 marek rocznie; w zakładzie znajduje się szkoła, a do szkół publicznych dzieci nie uczęszczają; 3) z dwóch braci, t. zw. dyakonów (Erziehungsgehilfe), pobierających każdy po 550 mk. rocznie; 4) z dwóch pomocnic (Erziehungsgehilfinnen), pobierających po 360 mk. rocznie, a nadto jest w zakładzie krawiec, ogrodnik,

kucharka, 3 służące i portyer, z których każdy otrzymuje od 30 do 40 mk. miesięcznej płacy.

Koszt utrzymania dziecka wynosi 1 mk. 10 fen. dziennie, w czem są już objęte wszystkie koszta zakładu.

Zakład drugi przeznaczony jest wyłącznie dla sierot i znajduje się przy ulicy Reiterbrunnenstrasse 34.

Zakład ten ufundowany jest z zapisów osób prywatnych; jeżeliby jednak zabrakło funduszów na utrzymanie, wówczas dodaje zarząd miasta odpowiednią kwotę.

Zakład ma pomieszczenie na 420 wychowanków, z czego połowa przypada na chłopców, połowa na dziewczęta. Budynek wystawiony w roku 1899. Przyjmowane są tam jedynie dzieci osierocone po obojgu rodzicach, pochodzenia ślubnego i przynależne do miasta Norymbergi; jeżeli zaś dziecko jest osierocone po jednym rodzicu, to wówczas umieszcza je zarząd miasta w pierwszym zakładzie, jak to wyżej wspomniano.

Przyjmowane są dzieci od ukończonego niemowlęctwa do 14 roku życia. Mniejsze dzieci pobierają naukę systemem froeblowskim, starsze zaś uczęszczają do miejskich szkół publicznych.

Jeżeli jest większa liczba zgłoszonych dzieci opuszczonych, aniżeli je zakłady powyższe pomieścić mogą, to wówczas zarząd miasta oddaje je na wychowanie do osób prywatnych na prowincyę, czyli również w t. zw. opiekę familijną.

W Norymberdze, jak widzimy, ma miejsce k o m-

binowany system opieki nad dziećmi, t. j. wychowanie zakładowe i wychowanie familijne.

e) Hamburg.

Miasto Hamburg ma niewątpliwie najlepszą ze wszystkich miast niemieckich organizacyę opieki zapobiegawczej nad młodzieżą. Początki tej organizacyi datują się od lat dawnych. Już w r. 1604 ufundowany tam został pierwszy zakład sierot, do którego przyjmowano dzieci osierocone całkowicie lub też po ojcu tylko lub matce. W r. 1615 założono przy zakładzie oddział poprawczy dla dzieci zaniedbanych i zepsutych, z którego powstał później osobny zakład dla takich dzieci w Ohlsdorfie na przedmieściu Hamburga. Wedle początkowego regulaminu mogły być do zakładu przyjmowane jedynie dzieci ślubne obywateli hamburskich i to tylko ubogie, którym rodzice żadnej spuścizny nie zostawili, ale za to dzieci wszystkie, co do których zachodziły powyższe warunki; w razie zaś przepełnienia w zakładzie, umieszczane były te dzieci u wybranych przez zarząd miasta obywateli, za odpowiednią zapłatą.

Widzimy przeto, że już zaraz z początku przy założeniu zakładu, a zatem przed 300 laty, wziętą została w rachubę obok zakładowej i opieka familijna. W odnośnych przepisach ówczesnego regulaminu wielki nacisk położono na to, ażeby przy oddawaniu dziecka w opiekę rodzinną, postępować z wielką ostrożnością i uchronić dziecko od złego przykładu i otoczenia.

Z biegiem wieków, w miarę wzrastających potrzeb, zakład przebudowywano i odpowiednio powiększano. Przy zamierzonej budowie nowego zakładu w połowie XIX stulecia, podniesiono kwestyę, jaki system wychowania uważać należy za najlepszy, czy zakładowy, czy też familijny; od rozwiązania bowiem tej kwestyi zależało też, czy ma nastąpić budowa nowego zakładu, czy też nie zajdzie tego potrzeba.

Zdania były bardzo podzielone; jedni obawiając się, ażeby w razie przechylenia się szali na rzecz systemu rodzinnego, nie zwinięto zakładu jako zbędnego i żeby przez to idea systematycznej opieki zapobiegawczej nie ucierpiała, stanęli stanowczo po stronie wychowania zakładowego, zwalczając w możliwy sposób system familijny i przytaczając takie argumenta, że w wychowaniu familijnem trudno o wynalezienie, osobliwie na wsi, dobrych wychowawców, że ci mogą dzieci, swej pieczy powierzone, używać do żebraniny, posług dla siebie i t. d. Drudzy zaś stanęli po stronie systemu wychowania familijnego, twierdząc, że masowe wychowywanie dzieci w zakładach jest niekorzystne i t. p.

Wskutek tych zdań podzielonych urządziło państwo hamburskie ankietę, do której zaprosiło 30 zarządów zakładów dla dzieci, dla wypowiedzenia się w kwestyi, który z tych dwóch systemów, na podstawie poczynionych doświadczeń, uważać należy za lepszy.

Odpowiedzi w znacznej większości wypadły w tym kierunku, że zarząd zakładu hamburskiego, mający nazwę „Waisenhauskollegium“, postanowił pozostać przy systemie kombinowanym, t. j. przy połączeniu obu sy-

stemów zakładowego i familijnego. Wskutek tego wybudowano w r. 1858 wielki zakład dla dzieci, który stał się właściwie stacyą przejściową dla dzieci (Kinderstation). Odstawiano zatem do niego wszystkie dzieci opuszczone i zaniedbane, część zaś dzieci, pod ścisłą kontrolą zakładową, oddawano na wychowanie przy rodzinach.

Zarząd zakładu sierot, jak wogóle całej publicznej opieki nad dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi w Hamburgu, sprawuje, jak wspomniałem, kolegium sierot „Waisenhauskollegium“, które jest władzą państwową. Odmiennie zatem, aniżeli w innych miastach niemieckich, gdzie wszędzie prawie czynność tę sprawują nie władze rządowe, lecz krajowe i gminne, w Hamburgu czynność ta poruczoną została organowi rządowemu.

Kollegium to składa się z 2 członków rządzącego senatu i z 6 członków wybranych z pośród obywateli. Dla ułatwienia administracyi właściwy zarząd sprawuje wydział, wybrany z łona tego kollegium, a składający się z 3 członków jego, z dyrektora zakładu, kapelana i inspektora zakładu. Wydział ten sprawuje właściwy zarząd egzekutywny zakładu.

Do zakładu przyjmowane są wszystkie dzieci opuszczone i zaniedbane płci obojga bez względu na ich wiek, wskutek czego zakład podzielony jest na 2 skrzydła, dla chłopców i dziewcząt i na oddziały stosownie do wieku dzieci.

W pierwszym oddziele znajdują się niemowlęta

do ukończonego drugiego roku; w drugim dzieci od 3 do 6 roku; w trzecim dzieci w wieku szkolnym; wreszcie w czwartym dzieci, które ukończyły wiek szkolny, a które przez rok jeden zostają jeszcze w zakładzie, ażeby się zapoznać z zawodami praktycznymi, jak snycerstwo, ślusarstwo, introligatorstwo, szczotkarstwo, stolarstwo, ogrodnictwo i t. p.

W zakładzie urządzone są warstaty, a każde dziecko zapoznaje się kolejno ze wszystkimi rodzajami tych zajęć. Dyrektor zakładu pilnie uważa, do jakiego zawodu zdradza ono największe zamiłowanie i uzdolnienie, poczem oddane bywa ono do praktycznego wyćwiczenia się i dalszego kształcenia w tym zawodzie do fachowej nauki poza zakładem aż do chwili, gdy już samoistnie na siebie zapracować potrafi.

Widzimy, jak wzorowo zorganizowaną i z jaką troskliwością wykonywaną jest opieka zapobiegawcza w państwie hamburskiem.

Dzieci pozostające w wychowaniu rodzinnem, przed oddaniem ich do zawodu praktycznego, bywają ściągane na czas pewien do zakładu i poddawane tym samym badaniom.

Troska o zdrowie dzieci przyjętych w opiekę publiczną również jest wielką. Lekarz zakładowy bada pilnie dzieci przy ich przyjęciu i przy oddawaniu w opiekę rodzinną, a nadto codziennie odbywa on wizytacyę lekarską.

Słabowitsze dzieci wysyłane bywają corocznie do miejscowości zdrowotnych w Dunen i Oldesloe, gdzie w szczególności leczą się na skrofulozę i rachitis.

Lekarz dentysta odbywa wizytacyę dzieci każdego tygodnia. Prócz tego dla wzmocnienia ciała odbywają wychowankowie codziennie gimnastykę i bawią się w rozmaite, za wskazane uznane gry na wolnem powietrzu, na nader obszernem boisku zakładowem; często również odbywają dzieci wycieczki w dalsze podmiejskie okolice.

W zimie przepisaną jest kąpiel raz lub dwa razy w tygodniu — w lecie codziennie w basenie kąpielowym w ogrodzie; dzieci starsze biorą kąpiel w jednym z publicznych zakładów kąpielowych. Cóż dziwnego, że przy tak troskliwem pielęgnowaniu duszy i ciała, społeczeństwa zachodnie uzyskują tak silny i zdrowy materyał ludzki, który musi górować nad społeczeństwem, w którym brak takich urządzeń społecznych.

Pożywienie dzieci jest pojedyncze, ale możliwie rozmaite i zmienne co do rodzaju potraw.

Rano otrzymuje dziecko mleko z chlebem, o godzinie 10 kromkę chleba, na obiad ciepłe dania, jak mięso, legumina, kompot i t. p., wedle ułożonego planu, o 4 popołudniu mleko z chlebem z masłem lub marmoladą owocową; wieczorem o 7 to samo.

Co do wychowania familijnego, to jak już na innem miejscu wspomnieliśmy, zajmuje Hamburg również pierwsze miejsce wśród miast niemieckich. W istocie jest ono urządzone z wzorową systematycznością. Dzieci, uznane przez lekarza za silne i zdrowe, oddawane bywają na wychowanie do rodzin, po największej części na prowincyę w okolice zdrowe. Kolonie tych dzieci ma miasto w całych prawie Niemczech od West-

falii począwszy aż do Pomorza, od Szlezwigu do Hannoweru i Brunszwiku.

Ilość dzieci w jednej miejscowości oddanych w opiekę jest rozmaitą i dochodzi nieraz i do 100, naturalnie w różnych familiach rozmieszczonych; zależy to od korzystniejszych lub mniej korzystnych warunków zdrowotnych i pedagogicznych danej miejscowości.

Mężowie zaufania zdają peryodycznie sprawozdania dyrekcyi zakładu co do wychowania i prowadzenia się dzieci; prócz tego inspektorowie z ramienia zakładu i dyrektor tegoż, jak również członkowie zarządu, wykonują kontrolę, objeżdżając raz w rok kolonie dziecięce.

Liczba dzieci w opiece publicznej hamburskiej równą jest niemal każdego roku, zwyczajnie jednak przebywa w opiece zakładowej przeszło 500 dzieci, we familijnej zaś przeszło 3000 dzieci.

f) Wiedeń.

Miasto Wiedeń ma bardzo pięknie zorganizowaną opiekę nad dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi, łożąc wielkie na ten cel kwoty i posiada liczne dla nich przytuliska. Zwiedziłem jedno z nich przy ulicy Laurenzgasse 1, obok którego znajduje się również jeden z 8 miejskich zakładów sierot, położonych w różnych dzielnicach miasta. W ostatnich czasach wybudowało miasto wielki zakład dla sierot (Waisenhaus) przy „Hohe Warte“, który ma pomieszczenie dla około 200 dzieci.

Przytulisko dla opuszczonych i zaniedbanych dzieci, o którem wyżej wspomniano, jest zakładem miejskim, wybudowanym w roku 1889, przeznaczone dla 50 dzieci, a to w połowie dla chłopców, w połowie dla dziewcząt i jest również tylko stacyą przejściową dla dzieci, które bądź to dyrekcya policyi, bądź też magistrat, bądź też „komisye okręgowe dla spraw ubogich“ tam dostawiają.

Dzieci, które zostaną uznane za odpowiednie do wychowania familijnego, przechodzą bezzwłocznie w opiekę familijną, a w zakładzie pozostają jedynie takie dzieci, które są krnąbrne, złych obyczajów i które wogóle do familijnego wychowania się nie nadają. Dzieci nie pozostają w zakładzie powyższym czas dłuższy, dlatego też nie uczęszczają do szkół publicznych, lecz pobierają naukę w zakładzie, dokąd przychodzi nauczyciel jednej z najbliżej leżących miejskich szkół ludowych.

Przyjmowane są do zakładu dzieci od 6 do 14 roku życia, młodsze zaś oddawane bywają przez gminę miasta Wiednia do zakładu krajowego dla podrzutków i niemowląt (Niederösterreichische Gebär und Findelanstalt), która płaci umówioną należytość za ich utrzymanie. Jeżeli w miejskich zakładach sierocych zabraknie miejsca, to wówczas oddaje się te dzieci również w opiekę familijną, tak, jak to ma miejsce z dziećmi zaniedbanemi. Każde jednak opuszczone i osierocone dziecko, jeżeli niema utrzymania od osób prywatnych, przyjęte być musi bezzwłocznie w opiekę publiczną.

Opieka gminy trwa w zasadzie do 14 roku życia dziecka.

Jeżeli jednak czyni ono dobre postępy w naukach, to uczęszcza dalej i do wyższych zakładów naukowych i jest utrzymywane ze stypendyów i funduszów sierocych państwowych, przeniesionych obecnie na gminę miasta Wiednia.

Przeciętny koszt utrzymania dziecka w miejskim zakładzie sierot obliczony jest na 600 koron rocznie, w opiece zaś familijnej na 16 koron miesięcznie. Prócz tego gmina miasta Wiednia wybudowała własnym kosztem wspaniałe przytulisko w San Pelagio na wybrzeżu Adryatyku dla dzieci rachitycznych, gdzie corocznie znaczna liczba, bo przeszło 300 takich dzieci, przynależnych do gminy miasta Wiednia znajduje ulgę w cierpieniach swoich i odzyskuje zdrowie.

Prócz tego i Wydział krajowy dolno austryacki zorganizował z własnych funduszów opiekę zapobiegawczą i wybudował w roku 1910 we Wiedniu wspaniałe przytuliska dla dzieci na odległem przedmieściu „Währing“.

W ciągu jednego roku administracyjnego otrzymuje z ramienia zakładu tego przytułek około 16.000 dzieci, z których część znajduje się na wychowaniu zakładowem, a część na wychowaniu familijnem na prowincyi. Z tej liczby około 2500 dzieci miało przynależność krajową czeską, około 1000 przynależność do innych krajów monarchii, jedna zaś połowa z reszty przynależną była do gminy m. Wiednia, a druga pochodziła z prowincyi dolno austryackiej. Ten cie-

kawy stosunek co do pochodzenia i przynależności dzieci da się wytłómaczyć tem, że Wiedeń, mający zwyż 2 miliony mieszkańców, jest wielkiem środowiskiem ludności i ma silnie mieszaną pod względem narodowości ludność. Do przytuliska przyjmowane są dzieci od niemowląt tylko do 10 roku życia, po którego upływie jedynie za zapłatą przez powołane do tego czynniki mogą dłużej pozostawać w opiece zakładu. Wynika stąd, że opieka nad dzieckiem opuszczonem nie wyczerpuje w tem przytulisku całkowicie zadania swego, jak to ma miejsce w innych krajach zagranicą, n. p. w Niemczech, Danii, Francyi, Szwajcaryi i t. d., gdzie trwa ona od niemowlęcia aż do wieku, w którem dziecko po otrzymaniu fachowego praktycznego wykształcenia, samo o własnych siłach stanąć może, stając się z materyału pierwotnie zaniedbanego i całkowicie opuszczonego, pożytecznym członkiem społeczeństwa i zasilając w ten sposób corocznie poważną liczbą średni stan tegoż.

Co do systemu wychowania dzieci, to zarząd zakładu stoi na tem słusznem i uznanem już zresztą stanowisku, że opieka familijna lepszą jest od zakładowej.

Dla dzieci zdrowszych, a zatem oddawanych w opiekę i wychowanie familijne, utrzymuje zarząd zakładu t. zw. „gniazda sieroce“, urządzone w ten sposób, że u małżeństwa bezdzietnego na wsi, w zdrowej okolicy, umieszczane bywają dzieci w liczbie 10 do 12 za skromną zapłatą i kształcone w praktycznych zawodach rolniczych pod kontrolą administracyjną i lekarską z ramienia zakładu.

g) Warszawa.

Stolica Polski posiada wielką liczbę zakładów dobroczynnych, przeważnie w dawnych jeszcze latach ufundowanych szczodrobliwością królów i hojnością dawnych magnatów polskich. Zakłady te są po największej części szpitalami i przytułkami dla kalek i starców, to znaczy, że przeznaczone są w myśl życzeń fundatorów na cele dobroczynności nieproduktywnej, jak to zresztą w dawnych czasach i zagranicą wszędzie czyniono.

Chlubny wyjątek uczynił w tym względzie wielki działacz społeczny na polu humanitarnem, którego nam inne społeczeństwa pozazdrościć mogą, ks. Piotr Boduen. Przed dwustu już mniej więcej laty, rozumiejąc, że jedynie pożyteczną działalnością na polu humanitarnem i dobroczynnem jest opieka zapobiegawcza, założył on w r. 1732 wielki zakład dla dzieci pod nazwą „domu podrzutków“.

Fundusze na cel powyższy zebrał drogą jałmużny; z wielką wytrwałością i poświęceniem pukał on do domów maluczkich jak też i magnatów, prosząc o grosz na cel powyższy, narażając się nieraz na wielkie przykrości i upokorzenia.

Znane jest zdarzenie, gdy wszedł do domu magnackiego i zastawszy grających w karty, poprosił jednego z grających o jałmużnę, na opuszczone dzieci, a ten zamiast niej, dał mu policzek. „To dla mnie“, powiedział z pokorą ks. Boduen, „a co dla biednych dzieci?“ Zmieszany tą bezprzykładną wprost pokorą

gracz, przeprosił księdza i dla zmazania winy, ofiarował mu na cel powyższy znaczną kwotę.

Scenę tę przedstawia spółczesny obraz nieznanego mi autora, który miałem sposobność oglądać w „domu wychowawczym“ im. ks. Boduena w Warszawie.

„Dom podrzutków“ mieścił się początkowo w zabudowaniu murowanem, zakupionem przez ks. Boduena na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie, na terytoryum byłej wsi Kalenczyn, w miejscu, gdzie później wybudowano t. zw. dom Karasia, w pobliżu domu Staszica.

W budynku tym umieścił ofiarodawca odrazu około 200 dzieci, które przedtem znajdowały się w opiece t. zw. familijnej, u osób prywatnych. Nadzór nad dziećmi sprawowały Siostry Miłosierdzia.

Z biegiem czasu zakład otrzymywał hojne zasiłki od magnatów i dygnitarzy ówczesnych, jak n. p. od wojewody ks. Sapiehy, biskupa Czapskiego, Maryi Lanckorońskiej, Wielopolskiej i St. Staszica, który w r. 1822 ofiarował na zakład powyższy kwotę 200.000 zł. pol. Urszula Czerwińska ofiarowała na cele zakładu w r. 1748 folwark swój Kręczki i 22.000 złotych pol., a król Stanisław August ustanowił w r. 1765 na rzecz domu podrzutków podatek od orderu św. Stanisława. Majątek zakładowy powiększał się z biegiem czasu przez zakupywanie dalszych majątków ziemskich, jak Klimontow, Falki i Umiastow.

W r. 1757 wybudował ks. Boduen nowy zakład dla dzieci, który zaraz w roku następnym na mocy

przywileju króla Augusta III, został rozszerzony przez założenie przy nim szpitala ogólnego pod wezwaniem Dzieciątka Jezus, wyłącznie jednak dla dorosłych chorych. Odtąd oba zakłady pozostawały pod jednym zarządem. W r. 1839 urządzono przy zakładzie instytucyę zwaną „Kołem“, do którego wkładały osoby, niechcące być poznanemi, podrzutki; później, bo w roku 1845, urządzenie to zniesiono i przyjmowano podrzutków jawnie i za miesięczną opłatą.

W r. 1871 zakład otrzymał nazwę „Domu wychowawczego“, jakoteż osobny regulamin, na mocy którego przyjmowane są do niego wszystkie dzieci opuszczone i zaniedbane, bez względu na wiek i płeć; stał się więc zakładem wychowania zapobiegawczego w całem słowa znaczeniu.

W r. 1901 przeniesiono go do nowego gmachu, w którym się dotąd znajduje. Zakład urządzony jest wedle najnowszych wymogów i z pewnością nie ustępuje pięknym urządzeniom zagranicznym tego rodzaju. Przyjmowane tam są niemowlęta opuszczone w nieograniczonej liczbie; w samym zaś zakładzie jest pomieszczenie na 130 niemowląt; w razie przeto wyższej ich liczby, oddawane one bywają do prywatnych zakładów dobroczynnych.

Dzieci starszych utrzymuje zakład około 2500; w czasie dobrego zdrowia umieszczane one bywają w opiece familijnej na wsi, u osób odpowiednich. Dla niemowląt utrzymuje zakład zwyczajnie 100 mamek, ponadto zaś, w braku odpowiednich karmicielek, otrzymują dzieci mleko t. zw. hygieniczne z zakładu „kropli

mleka“, przy powyższym zakładzie urządzonego. W ostatnich czasach poczęto na próbę wprowadzać do odżywiania niemowląt mleko kozie.

Nadzór lekarski sprawuje dwóch lekarzy zakładowych.

Zakład ma pomieszczenie na 450 dzieci.

h) Paryż.

Miasto Paryż ma urządzenia dla dzieci opuszczonych i osieroconych pomyślane we wielkim stylu i będące wzorem organizacyi tego rodzaju.

Główny zakład tak dla dzieci osieroconych, jakoteż opuszczonych i zaniedbanych t. zw. Hospice des Enfants Assistes, znajduje się przy ulicy Denfert Rochereau 14 e; prócz tego zaś ma miasto na prowincyi liczne zakłady filialne.

Przyjmowane są dzieci osierocone, opuszczone i zaniedbane i to od niemowlęctwa aż do 15 roku życia, jeżeli rodzice lub opiekunowie nie mogą ich utrzymać.

Zasadą jest wyłącznie wychowanie familijne, t. j. że zakład jest tylko stacyą przejściową.

Zakład centralny w Paryżu urządzony jest tylko na 600 wychowanków i podzielony na oddziały, stosownie do wieku dzieci; ze względu zaś na to, że każde dziecko osierocone i opuszczone musi być przyjęte do zakładu, a dalej wobec wielkiej liczby mieszkańców Paryża, przenoszącej cyfrę trzech milionów,

a co zatem idzie i wielkiej ilości dzieci opuszczonych, miasto utrzymuje oprócz powyższego zakładu centralnego, jeszcze wyżej wymienione zakłady prowincyonalne. Jeżeli więc liczba dzieci zgłoszonych jest większą, aniżeli je zakład centralny tymczasowo pomieścić może, to dzieci bywają odsyłane bezzwłocznie do zakładów filialnych na prowincyi i stamtąd dopiero oddawane w opiekę familijną.

Dzieci w wieku szkolnym posyłane są do szkół publicznych bądź to z ramienia zarządu zakładów, bądź też przez wychowawców, u których są umieszczone. Po ukończeniu 13 roku życia pozostają one nadal u swoich wychowawców i uczą się przeważnie gospodarstwa rolnego, jeżeli zaś dziecko jest więcej uzdolnione, to wówczas zarząd zakładu oddaje je na naukę rzemiosł i zajęć praktycznych do jednego z trzech zakładów, przez miasto w tym celu utrzymywanych, a mianowicie chłopców do zakładu w Montevrain lub w Villepreux, a dziewczęta do zakładu w Yseure.

W zakładach tych pozostają wychowankowie do 18 roku życia, a następnie po ukończeniu tego wieku, dyrektor zakładu wyszukuje dla nich odpowiednie miejsce w jakimś zawodzie praktycznym, do którego już w czasie pobytu swego w zakładzie okazywał wychowanek zamiłowanie i zdolności i na tem kończy się opieka i wychowanie publiczne takiego dziecka. Do szkół średnich i wyższych nie bywają wychowankowie wcale posyłani.

Koszt utrzymania dzieci przedstawia się następująco: Utrzymanie niemowlęcia obliczone jest przecię-

tnie przez pierwszy rok na 30 franków miesięcznie, dziecka od niemowlęctwa aż do 4 roku życia po 20 franków miesięcznie, od 4 aż do 13 lat po 15 franków miesięcznie i takie kwoty opłaca zakład za te dzieci żywicielom i wychowawcom prywatnym; prócz tego otrzymuje każde dziecko co 3 miesiące całkowite ubranie z zarządu zakładu.

W zakładzie w Paryżu jest oprócz tego osobny oddział dla dzieci, których rodzice popadli w chorobę i nie są w stanie zarabiać na utrzymanie, lub też znajdują się w więzieniu. Te dzieci nie bywają oddawane w opiekę osób prywatnych, lecz pozostają tak długo w zakładzie, dopóki ich rodzice, względnie opiekunowie, napowrót je zabrać i utrzymać będą w możności.

Z powyższego przedstawienia wynika, że we Francyi, względnie w Paryżu, opieka publiczna nad dziećmi opuszczonemi na szeroką skalę jest rozwinięta; że istnieje tam zatem t. zw. ciągłość wychowania, t. j. od niemowlęctwa aż do wieku, w którym dziecko o własnych siłach stanąć może i że główny nacisk położony jest na kierunek praktyczny wychowania.

Jak doniosłe są następstwa tego wychowania, świadczyć o tem może wymownie siła narodowa Francuzów, osobliwie na polu przemysłu, a zaznaczyć należy, że jak Paryż opiekuje się tak ogromną ilością dzieci opuszczonych, bo ma ich w opiece około 50.000, tak też za jego przykładem idą i inne miasta prowincyonalne francuskie; słusznie przeto powiedzieć można, że opieka nad dziećmi opuszczonemi we Francyi zajmuje pierwsze miejsce wśród społe-

czeństw kulturalnych. Jeżeli zaś w Niemczech, a w szczególności w Hamburgu, jest ona może nieco więcej udoskonaloną i więcej systematycznie zorganizowaną, to zawsze jednak pierwotne wprowadzenie opieki zapobiegawczej na tory właściwe i wynalezienie najodpowiedniejszych systemów w tej mierze, jest wyłącznie zasługą Francuzów.

i) Zurych.

Miasto Zurych, największe z miast szwajcarskich, ma dwa miejskie zakłady dla dzieci opuszczonych, zaniedbanych i osieroconych. Jeden t. zw. „Pestallozzihaus-Schönewerd“ dla dzieci od 6 do 12 roku życia, a drugi zakłag „Burghof bei Dülsdorf“ dla dzieci od 12 do 15 roku życia. Prócz tego na prowincyi, a mianowicie w miejscowości Aathal, leżącej w odległości kilku mil od Zurychu, w nadzwyczaj uroczem położeniu w Alpach, utrzymuje miasto zakład dla takich dzieci, będących jednak już we wieku szkolnym.

W zakładzie pierwszym jest miejsce dla 30 wychowanków, w drugim dla 20, w trzecim zaś, t. j. w Aathal, również dla około 25 wychowanków i wychowanic. Jeżeli jest większa liczba dzieci opuszczonych i zaniedbanych, zgłoszonych w magistracie zurychskim, to wówczas umieszcza je miasto w zakładach prywatnych na koszt własny.

W zakładach tych pozostają dzieci tylko tymczasowo, bo i w Szwajcaryi, a w szczególności w Zurychu,

jest przyjętą jako zasada wychowania publicznego opieka familijna, jak to ma miejsce w innych państwach.

Jeżeli tedy lekarz i kierownik zakładu uznają, że dziecko nadaje się do t. zw. opieki familijnej, to po wyszukaniu odpowiedniej rodziny z ostrożnościami zresztą takiemi, jak to ma miejsce w innych krajach, oddane bywa dziecko w opiekę familijną.

W opiece tej pozostaje do 14, względnie 16 roku życia i uczęszcza do miejscowych szkół ludowych. Po ukończeniu tych szkół oddawane bywa dziecko do specyalnego zakładu prywatnego, istniejącego w Zurychu, a przez miasto subwencyonowanego, t. zw. „Lehrlingspatronat".

Zarząd tego zakładu decyduje następnie, do jakiego zajęcia praktycznego, względnie rzemiosła, odnośnie do swych zdolności i zamiłowania nadaje się wychowanek i skierowuje go do tego zajęcia, utrzymując go z funduszów zakładowych aż do chwili, gdy o własnych już siłach stanąć i na siebie zapracować może.

Zakładu dla dzieci opuszczonych w wieku przedszkolnym, t. j. dla niemowląt i dzieci do 6 roku życia, nie posiada jeszcze miasto Zurych; są jednak opracowane już przez magistrat i przedłożone Radzie miejskiej wnioski dla wybudowania takiego zakładu, który byłby również tylko stacyą przejściową i dzieci miałyby w nim pozostawać aż do czasu oddania w opiekę t. zw. familijną pod kontrolą zakładową.

k) Kopenhaga.

Dania ma również bardzo piękne urządzenia na polu opieki zapobiegawczej. Dobroczynność publiczna jest tam unormowana ustawą z 1 lipca 1799, następnie ustawą z 9 kwietnia 1891. Na podstawie pierwszej ustawy dobroczynność przekazaną została władzom publicznym i od tego czasu dobroczynność publiczna nie opiera się już na funduszach prywatnych, lecz na funduszach publicznych, t. j. na podatkach. Druga ustawa prostuje i uzupełnia tę ustawę poprzednią odnośnie do nowszych wymogów społecznych; ponadto w nowszych czasach wydano przepisy odnoszące się do dobroczynności zapobiegawczej, a w szczególności brania w opiekę publiczną dzieci opuszczonych i zaniedbanych.

Zasadą opieki zapobiegawczej w Danii jest również to, że wszystkie dzieci opuszczone i zaniedbane muszą być bezzwłocznie wzięte w opiekę publiczną najpierw zakładową, a następnie w miarę rozwoju dziecka w rodzinną. Dzieci brane są w opiekę od niemowlęctwa aż do 18 roku życia i są kształcone jedynie w zawodach praktycznych, jak rękodzieło, przemysł i rolnictwo.

W Kopenhadze w zakładzie miejskim St. Johannes było w r. 1908 w opiece 300 dzieci płci obojga; w r. 1907 oddano 233 dzieci z tego zakładu w opiekę rodzinną. Zakład ma osobne oddziały dla dzieci, stosownie do ich wieku, a dla dzieci chorych szpital przy zakładzie, a nadto osobny oddział, t. zw. dom pracy

dla dzieci. Kontrolę lekarską sprawuje codziennie lekarz stały, a nadto kontrolę nadzorczą dwa razy na miesiąc drugi lekarz. Całym zakładem zarządza dyrektor, stojący pod kontrolą odnośnego departamentu magistratu, mający do pomocy dwie dozorczynie, obznajomione dokładnie z pielęgniarstwem i 7 zwykłych dozorczyń.

Nader dodatnie wrażenie sprawiają liczne zakłady dla dzieci na prowincyi, utworzone wspaniałomyślną ofiarnością prywatną jednostek i ciał zbiorowych, n. p. zakład, a względnie kolonia letnia w Stampen, gdzie oddawane są dzieci, których rodzice są chorzy zakaźnie, n. p. na tuberkuły. W zakładzie w Wesselmünde, który jest t. zw. szkołą leśną, uczą się dzieci na wolnem powietrzu i są przeważnie rekonwalescentami.

W Nerumgard, w bardzo pięknej, lesistej okolicy, urządził zarząd miasta Kopenhagi zakład dla dzieci ubogich rodziców w wieku od 5 do 14 roku; nauki początkowe pobierają one w miejscowej szkole.

Z powyższego przedstawienia można mieć chociażby w przybliżeniu wyobrażenie, jak wiele pracy i kapitału łożą kulturalne społeczeństwa zagranicą, na ten tak ważny dział polityki socyalnej, jaką jest opieka zapobiegawcza w każdem cywilizowanem społeczeństwie.

Podkreślić należy osobliwie te szczegóły, że każde bez wyjątku opuszczone lub zaniedbane dziecko, musi być bezzwłocznie wzięte w opiekę publiczną bez

względu na to czy jest miejsce w zakładzie odnośnym lub nie, czy fundusze na ten cel przeznaczone wystarczają lub też zostały chwilowo wyczerpane. W szczególności zaś podnieść należy ciągłość tej opieki publicznej i jej systematyczność, to znaczy, że trwa ona od niemowlęctwa aż do wieku, w którym wychowanek, otrzymawszy odpowiednie wykształcenie, stanąć może już o własnych siłach i sam na siebie zapracować — stając się w ten sposób z materyału zaniedbanego i porzuconego — pożytecznym członkiem swego społeczeństwa. Tu jest ta doniosła i rzec można patryotyczna działalność tych społeczeństw; na to nie żałują one ani pracy, ani kapitału, który im się jednak stokrotnie opłaca.

Podnieść dalej należy, że ta opieka publiczna skierowuje dzieci wyłącznie prawie na pola praktyczne, mianowicie do przemysłu, rękodzieł, rolnictwa i t. p. A gdy n. p. w Niemczech dzieci takie, w rzadkich zresztą wypadkach, po ukończeniu szkół ludowych posyłane bywają do szkół średnich i wyższych, to we Francyi wszystkie bez wyjątku skierowane bywają jedynie do zajęć praktycznych. Dla ich fachowego kształcenia posiadają społeczeństwa te, jak wspomniano, specyalne zakłady, jak n. p. Francya i Szwajcarya i tu leży przyczyna, dlaczego przemysł w społeczeństwach tych tak wysoko stoi.

Widzimy dalej, że najproduktywniejszą jest opieka bezpośrednia i to wykonywana nad dziećmi od naj-

młodszego wieku, t. j. gdy dziecko dostanie się w tę opiekę zaraz w pierwszych dniach swego żywota, gdy jest jeszcze niemowlęciem, a zatem materyałem jeszcze nieskażonym i gdy prowadzonem będzie w tej opiece aż do wieku dojrzałego, zwyczajnie do 18 roku życia swego, w którym jest już odporne na złe oddziaływanie otoczenia i gdy już wypuszczone z tej opieki publicznej, potrafi zapracować na swe utrzymanie.

Gdy zaś opieka bezpośrednia przyjmuje dzieci opuszczone i zaniedbane w rozmaitem stadyum ich wieku, zarząd po przyjęciu dziecka do zakładu, winien baczną uwagę zwracać na zachowanie się i nałogi jego i na wypadek stwierdzenia u niego złych nałogów. oddzielić je od innych dzieci, celem uchronienia tychże od zepsucia; gdyby zaś nałogi te i złe instynkta nie były przemijające, i nie dały się wykorzenić, wówczas oddać dziecko do domu poprawy.

W niektórych wzorowych zakładach dla dzieci urządzone są osobne oddziały dla dzieci zepsutych, n. p. w Dreznie, w Paryżu i t. d.; w takim wypadku odpada potrzeba oddawania dzieci tych do specyalnych zakładów poprawczych poza zakładem.

Wkońcu zaznaczyć należy, jak to z przedstawienia powyższego wynika, że pierwszym warunkiem dobrego oddziaływania bezpośredniej opieki zapobiegawczej stanowi nie tyle stawianie wspaniałych zakładów dla dzieci, które są zwyczajnie stacyami przejściowemi, jak raczej dobrze obmyślana i wykonana organizacya tej opieki; w przeciwnym bowiem razie przy najpię-

kniejszych nawet zakładach tego rodzaju, nie będzie opieki zapobiegawczej w pełnem słowa znaczeniu, lecz jedynie hodowla dzieci opuszczonych, z której społeczeństwo żadnej lub małą tylko korzyść odnieść będzie mogło.

III.

Opieka zapobiegawcza pośrednia.

Ochrona niemowlęcia i „Kropla mleka“. — Opieka zawodowa. — Domy ludowe. — Asyle dla bezdomnych. — Kąpiele ludowe. — Kuchnie ludowe. — Dobroczynność „elberfeldzka“.

---

a) Ochrona niemowlęcia.

(„Kropla mleka“).

Gdy akcya społeczeństw, w szczególności zachodnich, skierowaną już została na pole jedynie racyonalnej dobroczynności, t. j. opieki zapobiegawczej, nad dziećmi i wogóle młodzieżą, naturalnem tego następstwem jest, że w pierwszej linii wzięto tam pod uwagę sposób, w jaki należałoby ubezpieczyć i wziąć w opiekę niemowlę, ten najdelikatniejszy dział młodocianego materyału ludzkiego.

Zniewoliła do tego społeczeństwo tamtejsze zastraszająca wprost śmiertelność niemowląt; stąd też administracya publiczna, a w szczególności zarządy wielkich stolic, wzięły inicyatywę w zwalczaniu tej

śmiertelności i w rozwinięciu szerokiej działalności całego społeczeństwa co do ochrony niemowlęcia.

Ażeby mieć wyobrażenie, jak wielką jest śmiertelność niemowląt i to w krajach wysoko kulturalnie stojących, przytoczę kilka dat urzędowych.

I tak w Anglii, Danii i Szwajcaryi wynosi ona około 13 procent, we Francyi, Niderlandach i Belgii około 14 procent, we Włoszech około 17—18 procent, w Niemczech około 20 proc., a w Austryi około 21 procent rocznie. W Galicyi śmiertelność ta wynosiła w roku 1900 — 22·9 procent, w r. 1901 — 20 proc., w r. 1902 — 21·8 proc., w r. 1903 — 20·5 procent, w r. 1904 — 20·1 proc, rocznego przybytku dzieci.

W Warszawie wynosiła ona w r. 1906 — 19·3 procent, a w ostatniem dziesięcioleciu wynosił ten procent przeciętnie 18·07, w Krakowie zaś umierało w ostatniem siedmioleciu 14 procent, podczas gdy we Lwowie w ostatniem dziesięcioleciu umierało przeciętnie 17 procent nowonarodzonych dzieci.

Natomiast w krajach, gdzie niemowlęta karmione są prawie wyłącznie piersią matki, jak n. p. w Szwecyi, Norwegii i Irlandyi, śmiertelność niemowląt nie przekracza cyfry 7—8 procent.

Cyfry te są nader poważne, a wynika z nich, że tam, gdzie dzieci karmione są piersią matki — śmiertelność ich jest znikomo małą, gdzie zaś im jej brakuje i pokarm naturalny zastąpiony być musi sztucznym, śmiertelność ta jest zbyt wielką, a wedle statystyki lekarskiej przyczyną jej w pierwszej linii są cierpienia narządu trawienia, a mianowicie brak sił.

To jest jedna główna przyczyna śmiertelności niemowląt.

Jako drugą jej przyczynę uważać należy brak najpierwszych pojęć o pielęgnowaniu i wogóle o opiece nad niemowlęciem, szczególnie u najniższych warstw społecznych.

Każdy, kto miał sposobność stykać się z temi warstwami, musiał zauważyć, że dzieci tamże, pozbawione są wprost najpierwszych warunków pielęgnacyi, opieki i t. p.

Skoro te przyczyny śmiertelności niemowląt zostały naukowo stwierdzone, rozpoczęła się w społeczeństwach zachodnich, a w szczególności we Francyi — nader czułej na punkcie przyrostu ludności — silna akcya dla uchylenia tego wadliwego stanu rzeczy.

A gdy, jak wspomniano, dwie są przyczyny tej śmiertelności, przeto i działalność administracyi publicznej, a w szczególności zarządów miast w dwóch rozwinęła się kierunkach, a mianowicie:

1) W kierunku dostarczania niemowlętom, pozbawionym piersi matki, pokarmu sztucznego, któryby choć w części mógł ten — w niczem zresztą całkowicie nie zastąpiony — pokarm naturalny, zastąpić.

2) Dla zachęcenia matek do karmienia swą piersią niemowląt, a tem samem rozwinięcia wielkiej propagandy w kierunku popularyzowania wiedzy pielęgnacyi niemowląt i troskliwego obchodzenia się z niemi.

W ten sposób powstały we Francyi, zainicyowane przez administracyę publiczną pierwsze zakłady t. zw. „Kropli mleka“ (goutte de lait), które

nader szybko w całej Francyi, a następnie w całej zachodniej Europie rozszerzyły się i przyjęły.

Te zakłady są obecnie ostatnim wyrazem opieki nad niemowlętami; wypada przeto omówić je szczegółowo.

Jak wspomniano, zakład „Kropli mleka“ winien działać w dwóch kierunkach, a mianowicie: 1) uzyskania dobrego, sztucznego pokarmu dla niemowlęcia i 2) propagowania i popularyzowania wiedzy co do odpowiedniej pielęgnacyi niemowlęcia.

Wiadomo, że w dramatach życia ludzkiego, osobliwie u warstw ubogich ludności, zdarzają się często chwile, że dziecko świeżo na świat wydane — pozbawione nagle zostaje piersi macierzyńskiej, bądź to wskutek śmierci lub choroby matki, bądź też wskutek jej uwięzienia lub porzucenia przez nią dziecka, a wreszcie, co najczęściej się zdarza, że matka zmuszona zarabiać na swe utrzymanie, wprost dziecka karmić nie jest w stanie.

Wówczas w pierwszej linii zajmują się dzieckiem krewni, sąsiedzi i t. d. i zaczyna się sztuczne karmienie go flaszeczką, mlekiem krowiem, kupionem w „grajzlerni“ lub u „pachciarza“.

Jakie to jest mleko, wiele chorobotwórczych ustrojów zawiera, a których organizm dorosłego nawet osobnika znieść niejednokrotnie nie potrafi — mówić o tem nie potrzeba.

Następstwem tego stanu rzeczy jest zwyczajnie choroba, a nawet i śmierć niemowlęcia.

Wytwarzanie przeto mleka wolnego w zupełności od pierwiastków szkodliwych, jest pierwszem zadaniem zakładu „kropli mleka“.

„Mleko hygieniczne“ otrzymuje się w ten sposób, że albo zakład utrzymuje własną wzorową oborę lub też zakontraktowuje prywatnego przedsiębiorcę dla urządzenia takiej obory.

Krowy rasowe, szczepione na próbę tuberkuliną dla przekonania się czy są zdrowe, pozostają w stajni z możliwą czystością urządzonej i utrzymywanej, otrzymują pokarm najpierwszej jakości, przeważnie ze siana z ziół górskich. Mleko z krów tych bywa w specyalnych maszynach i naczyniach pasteryzowane, odpowiednio oziębiane, do odpowiednich flaszeczek przelewane i hermetycznie zamykane.

Codziennie w wyznaczonej porze dnia mleko to bywa wydawane przez lekarza zakładowego zgłaszającym się wraz z niemowlęciem opiekunkom i żywicielkom, oraz przepisami użycia mleka w ilości odpowiadającej wadze dziecka.

Niemowlęta ubogie otrzymują to mleko hygieniczne, którego wytwarzanie jest zresztą dość kosztowne, bezpłatnie, niemowlęta zaś ze sfer zamożniejszych za opłatą; ponadto, w miarę zapasu, mleko hygieniczne, które n. p. w Berlinie jest bardzo rozpowszechnione i kosztuje 60 do 65 fenigów za litr, bywa sprzedawane i szerszej publiczności i cieszy się — rzecz naturalna — wielkiem uznaniem i popytem, tem bardziej, że może ono bez zepsucia się i miesiąc wytrzymać we flaszce.

Utrzymanie obory, wyrób mleka, przelewanie go

do flaszeczek i t. p. pozostaje pod ścisłym nadzorem urzędowym i ustawiczną kontrolą lekarską.

Co do drugiego kierunku zadania rzeczonych zakładów, a które, jak wspomniano, polega na propagandzie idei karmienia niemowląt piersią matki i popularyzowaniu wiedzy i kierunku należytej pielęgnacyi i obchodzenia się z niemowlęciem, dzieje się to w ten sposób, że przy zakładzie urządzony jest osobny pokój, w którym mieści się t. zw. „poradnia dla matek". Matki i wychowawczynie przybywają tam w oznaczonych godzinach, otrzymują zachętę do karmienia, o ile to możliwe, dziecka piersią, wskazówki szczegółowe od lekarza zakładowego, jak mają z niemowlęciem postąpić w razie jego choroby, jak je kąpać, przewijać i t. p. i że tylko w ostateczności, t. j. w razie braku mleka z piersi, może być dziecko mlekiem sztucznem karmione. W takim wypadku bywa im wydawane mleko hygieniczne.

Do pomocy lekarzowi zakładowemu dodane są t. zw. „Siostry zakładowe", doskonale wyszkolone pielęgniarki, przejęte zapałem i gorliwością dla swego zawodu i zadania. Prócz porady w zakładzie, siostry te mają obowiązek odwiedzać matki ubogie w ich domach i kontrolować, czy stosują się one do rad i nauk, w zakładzie przez lekarza im udzielanych, a matki, stosujące się do zleceń lekarskich, otrzymują prócz bezpłatnego mleka, również nawet i premie pieniężne, wyznaczane przez zarząd miasta.

Jednem słowem odbywa się tu propa-

ganda na szeroką skalę i w najszlachetniejszem słowa znaczeniu.

Jak dodatnia jest działalność zakładów „Kropli mleka“ dla społeczeństwa, jak wielkie stąd wynikają korzyści, w szczególności dla uboższych warstw społecznych, jak dodatnio dalej działalność ich musi wpływać na zmniejszenie się śmiertelności niemowląt, nie trzeba nad tem szeroko rozwodzić się, ani też tego udowadniać przez uciekanie się aż do wyników statystycznych; gdyż każdy nawet laik ocenić i osądzić to potrafi.

Mam zresztą pod ręką oświadczenia w tym względzie najpierwszych powag lekarskich berlińskich, a mianowicie lekarzy kierowników 7 zakładów „Kropli mleka“ w Berlinie, utrzymywanych przez zarząd miasta z fundacyi t. zw. Schmidt-Gallische Stiftung, tudzież zarządów innych miast niemieckich. Wszystkie one stwierdzają pożyteczność i nadzwyczaj dodatnią działalność tych zakładów dla społeczeństwa. W czasie kongresu hygienicznego w Berlinie w roku 1907, miałem sposobność dokładnego zapoznania się z temi instytucyami, a to w Berlinie i Hamburgu i odniosłem jak najkorzystniejsze wrażenie co do ich wzorowego urządzenia i działalności.

Obok zakładów „Kropli mleka“ zarządy miast stołecznych na zachodzie działają jeszcze w drugim kierunku dodatnio dla ochrony niemowlęcia; utrzymują bowiem swoim kosztem przytuliska dla niemowląt (Säuglingsheime).

Niejednokrotnie zarząd miasta znajduje się w tem

położeniu, że czy to władze policyjne, sądowe, czy też „opiekunowie ubogich“ lub wreszcie osoby prywatne, dostarczają im niemowlę jako podrzutka lub jako dziecko opuszczone.

Rzeczą administracyi publicznej jest, zgodnie zresztą z przepisami ustawowymi, zająć się bezzwłocznie niemowlęciem, aż do wyszukania mu odpowiednich wychowawców, co jednak w jednej chwili naturalnie stać się nie może i otoczyć je możliwą opieką.

Otóż ażeby mieć tymczasowe schronisko dla takich niemowląt, zarządy wielkich miast utrzymują zakłady, w których niemowlę bezzwłocznie opiekę i pielęgnacyę otrzymuje, tem bardziej, że oddawanie niemowląt do osób prywatnych na t. zw. garnuszek, jest na zachodzie zupełnie zaniechane i potępione.

Schroniska takie dla niemowląt są także urządzane jako oddziały, przy zakładach dla dzieci opuszczonych różnego wieku. Niemowlęta zostają tam pod ustawicznym nadzorem urzędowym i lekarskim i otrzymują takie zaopatrzenie i pielęgnacyę, jak w zakładach „Kropli mleka“, t. j. pierś matki lub żywicielki zakładowej, a w braku tejże, mleko „hygieniczne“.

Zagranicą prawie każde większe miasto utrzymuje takie zakłady wzorowo urządzone, ale za to z nikłych i chorowitych nieraz niemowląt uzyskuje się tam już po kilku miesiącach odżywiania, materyał zdrowy do wychowania i kształcenia przyszłego podatny; jednem słowem silną jednostkę ekonomiczną.

W Austryi opieka publiczna nad niemowlęciem, unormowana tylko nader ogólnikowymi przepisami usta-

wowymi, jak to już wyżej nadmieniono, a mianowicie §§ 22 do 31 ustawy z 3 grudnia 1863, Dz. p. p. Nr. 105, dotyczącym w ogólności zapotrzebowania osób ubogich, w porównaniu do społeczeństw zachodnich, znajduje się na dość nizkim jeszcze stopniu rozwoju. Wyjątek jedynie stanowią zachodnie, a w szczególności niemieckie prowincye monarchii, w których opieka nad niemowlęciem zbliżona jest do tejże opieki w zachodnich i północnych państwach europejskich.

Stąd też dla braku specyalnych ustaw administracyjnych, nie może opieka nad niemowlęciem w Austryi być tak dodatnią, ani tak intensywną.

W ostatnich dopiero czasach w Austryi, a głównie od chwili, gdy sam monarcha w roku 1908 z powodu 60-letniego jubileuszu panowania wyraził życzenie, ażeby jubileusz ten święcono nie uroczystymi obchodami, lecz aktami dobroczynności, a w szczególności rozwinięciem działalności w kierunku opieki nad dzieckiem i umoralniania go i wychowania na pożytecznego członka społeczeństwa, a w szczególności w kierunku ochrony niemowlęcia przez tworzenie zakładów „Kropli mleka“ i szkoły matek; gdy przeto idea ta została niejako usankcyonowana przez sfery decydujące, z tą chwilą i w Austryi rozpoczęła się intensywna działalność na tem polu, usiłująca dorównać tej akcyi zagranicą.

W Polsce od szeregu lat są usiłowania do zwalczania śmiertelności niemowląt i propagowania idei odpowiedniej ich pielęgnacyi i opieki nad niemi, w szczególności u warstw uboższych.

Już w roku 1905 z ramienia Towarzystwa hygienicznego warszawskiego otworzony został zakład „Kropli mleka“ w Warszawie, następnie w Kaliszu i w Łodzi. W Krakowie zakład taki powstał dzięki ofiarności Teresy ks. Lubomirskiej.

Z powyższego szkicowego jedynie przedstawienia można poznać, jak bardzo idea ochrony niemowlęcia, w państwach zachodnich jest rozwiniętą i jak wielką wagę tam do niej przywiązują.

Wszystkie one, a mianowicie: Francya, Anglia, Niemcy, Szwajcarya, dalej kraje północne: Dania, Szwecya i Norwegia mają tę opiekę nad niemowlęcicm znakomicie zorganizowaną i w budżetach państw i krajów, a w szczególności wielkich stolic, znaczne koszty na ten cel, z wielkiem zrozumieniem celu, są tam corocznie przeznaczane.

b) Opieka zawodowa (zbiorowa) nad dzieckiem.

Wśród wielu urządzeń na polu opieki t. zw. zapobiegawczej, niepoślednie miejsce zajmuje opieka zawodowa nad dzieckiem (Berufsvormundschaft), w połączeniu z urzędem ochrony dziecka (Kinderschutzamt). Jak nadmieniono, wedle ustawodawstwa administracyjnego austryackiego, każde dziecko opuszczone musi być natychmiast wzięte w opiekę publiczną, t. j. przez zarząd gminy, w której zostało przydybane i na rachunek gminy swej przynależności utrzymywane.

Wiadomo dalej, że wedle ustawy cywilnej, każde

dziecko, względnie osoba nieletnia, aż do uzyskania pełnoletności pozostaje pod opieką rodziców, a w braku tychże lub na wypadek nieodpowiedniego przez nich sprawowania władzy rodzicielskiej, pod władzą sądownie ustanowionego opiekuna, względnie kuratora.

Ustanawianie opiekuna należy do władz sądowych. W wielkich miastach, w których zwyczajnie gromadzi się wielka liczba ubogiej i nieoświeconej ludności, ustanawianie opiekunów i spółopiekunów jest bardzo utrudnione i wiele pozostawia do życzenia. Przedewszystkiem władze sądowe dowiadują się tylko przygodnie o potrzebie ustanawiania opieki sądowej. Weźmy n. p. pod uwagę taki wypadek, że dzieci ubogiego zarobnika zostają nagle bez rodziców; sąsiedzi lub krewni biorą je do siebie na wychowanie i nie donoszą wcale sądowi o konieczności ustanawiania dla nich opiekuna. Dopiero w tym wypadku, gdy wyłoni się potrzeba zdziałania jakiegoś aktu prawnego, dotyczącego małoletnich, wówczas nastaje konieczność ustanowienia opiekuna sądowego, a wtedy, w szczególności w wielkich miastach, postępowanie w tym względzie jest nader prymitywne i niewystarczające. Oto władza sądowa odnosi się do miejscowej władzy administracyjnej, z wezwaniem do przedstawienia jej osób odpowiednich do przyjęcia opieki nad ubogiemi opuszczonemi sierotami. Przedstawieni kandydaci wymawiają się w możliwy sposób od tego ciężaru, powołując się na wszystkie przepisy ustawy, dozwalające uchylenia się od opieki. Skutek jest ten, że opiekunem zostaje osoba zupełnie nieodpowiednia, n. p. dozorca domu, zarobnik

dzienny, rębacz i t, p., którzy może nawet sami potrzebowaliby jeszcze jakiejś opieki moralnej nad swoją osobą. I takie osoby stają się wychowawcami dzieci i nadają kierunek ich wychowaniu.

Jest to jeden z tych cichych dramatów, odbywających się codziennie u najuboższej ludności, o których wyższe warstwy nawet nie wiedzą, znają je natomiast z praktyki codziennej władze. Stosunki te domagają się jak najspieszniejszej sanacyi.

W krajach i państwach wysoce kulturalnych obmyślono już środki dla złagodzenia tego strasznego stanu rzeczy i wprowadzono w życie t. zw. opiekę zawodową nad dziećmi i wogóle małoletniemi. Polega ona na tem, że gmina wybiera osobę odpowiednio ukwalifikowaną i porucza jej, za porozumieniem się z władzą sądową, sprawowanie opieki sądowej nad wszystkiemi dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi w obrębie miasta.

Osoba ta jest urzędnikiem miejskim zwyczajnie niższej rangi, jednak o wyższem, t. j. akademickiem wykształceniu. Głównem zadaniem tego opiekuna jest wyszukiwanie rodziców opuszczonego dziecka i zniewolenie ich w danym razie w drodze orzeczenia władzy sądowej do łożenia odpowiednich funduszów na jego utrzymanie i wychowanie. W szczególności przy dzieciach nieślubnych, których rodzice, osobliwie ojciec, często w dobrych stosunkach materyalnych się znajdują, jest to rzecz wielkiej wagi. Gdy bowiem opiekun taki wywalczy i ustali obowiązek rodziców do

płacenia potrzebnych kwot na utrzymanie dzieci, to wówczas o taką kwotę zmniejszają się wydatki gminy na utrzymanie tych dzieci, do czego gmina i u nas na podstawie ustaw jest obowiązaną.

Również korzystnie oddziaływa ta opieka zawodowa i w odniesieniu do dzieci, pozostających w opiece publicznej gminy, państwa i kraju, t. j. w zakładach publicznych lub w wychowaniu familijnem, jakoteż w opiece dobroczynności prywatnej.

Rodziców bowiem, którzy nadużyli opieki publicznej lub prywatnej, oddając swe dzieci w tę opiekę mimo, że byli w możności z własnych funduszów je utrzymać, po sprawdzeniu przez opiekuna zawodowego tej okoliczności, zmusza władza do odebrania swych dzieci w opiekę własną, przez co odciążone są fundusze tych zakładów i chronione od strat nieraz znacznych.

Statystyka wykazuje, że z chwilą wprowadzenia tej instytucyi w życie, liczba dzieci oddanych w opiekę publiczną w odnośnych miastach, a tem samem i wydatki gminne na ten cel znacznie się zmniejszyły.

Prócz tego i pod względem moralnym opieka zawodowa przynosi społeczeństwu wielkie korzyści, a mianowicie pod względem odpowiedniego wychowania i stosunków prawnych, dotyczących dzieci opuszczonych.

Każdy zrozumie, że opiekun fachowy potrafi lepiej kierować wychowaniem dziecka, aniżeli opiekun przez władzę wbrew swej woli narzucony, chociażby z tego względu, że opieka taka jest jego zawodem.

W obecnym stanie naszego ustawodawstwa opieka zawodowa możliwą jest u nas do wprowadzenia jedynie w formie t. zw. opieki zbiorowej, t. j. że władza sądowa może jedną, a należycie ukwalifikowaną osobę, przedstawioną przez gminę, stowarzyszenie i t. p. zamianować opiekunem wszystkich takich dzieci, dla których nie można znaleźć odpowiedniego opiekuna.

Taki przeto opiekun zbiorowy, w zupełności niemal wyczerpuje pojęcie zagranicznego opiekuna zawodowego.

Opieka zawodowa zapoczątkowaną została we Francyi; już bowiem od lat przeszło 100 została tam unormowana ustawą, na której opiera się cała zresztą opieka zapobiegawcza nad dzieckiem. Jak przeto we wszystkich ważnych sprawach społecznych, n. p. co do ochrony niemowlęcia i urządzeń t. zw. zakładów kropli mleka (goutte de lait), tak i pod tym względem przoduje Francya innym cywilizowanym społeczeństwom. Wedle znanego socyologa niemieckiego Dra Klumkera z Frankfurtu n. M., najważniejszem zadaniem opieki zawodowej jest wybór dla dziecka odpowiedniej formy wychowania, dalej odpowiedniego wychowawcy (bądź to rodziny, bądź też zakładu), dozorowanie tegoż wychowania, kierowanie wyborem zawodu, a wreszcie nadzór nad zawodowem wykształceniem jego — obok rozumie się strzeżenia pod względem prawnym interesów majątkowych dziecka.

Wobec przeto dzisiejszych trudnych wymogów i zadań wychowania i opiekun zawodowy jako jednostka, nie może ich całkowicie dobrze wypełnić; opieka

przeto zawodowa musi stanowić organizacyę, złożoną z jednostek inteligentnych, a której jedynie wykonawcą winien być opiekun zawodowy, t. j. że opieka zawodowa winna być wcieloną n. p. do urzędu wykonującego dział dobroczynności publicznej, a opiekun zawodowy winien być jednym z jego organów, działającym w sprawach ważnych wedle jego rad i wskazówek, lecz zarazem organem, w wielu kierunkach samodzielnym, odpowiadającym zresztą swemu samodzielnemu stanowisku w ustawie cywilnej.

Dlatego też, mówi tenże, jest rzeczą wskazaną, ażeby wszystkie działy opieki zapobiegawczej, a tem samem i opieka zawodowa, ześrodkowane zostały w jednej organizacyi — w jednym urzędzie; w ten sposób stanowiłaby opieka zawodowa zorganizowany punkt środkowy dla całej opieki zapobiegawczej, a tem samem byłaby rzeczywistą kierowniczką tego ważnego działu polityki socyalnej. Wedle przeto Dra Klumkera opieka zawodowa, ażeby mogła żądanie swoje całkowicie wypełnić, winna być powierzona nie jednostce fizycznej, lecz moralnej, t. j. urzędowi ustanowionemu dla spraw humanitarnych i dobroczynnych, który ma znów nad sobą kontrolę nadzorczą, zwierzchniczą.

Ciekawą jest geneza powstania opieki zawodowej w Niemczech, a w szczególności w Lipsku, którą przedstawił na kongresie odbytym w Wiedniu w dniach 18, 19 i 20 czerwca 1912 r. drugi zasłużony socyolog niemiecki Dr Taube z Lipska. W Lipsku już w r. 1824 sześciu członków miejskiego wydziału dobroczynności objęło przy udziale wybitnych dam dobroczynnych

nadzór i kontrolę nad opuszczonemi dziećmi, umieszczonemi, z ramienia gminy, u prywatnych żywicieli Dzieci te otrzymywały również bezpłatną opiekę lekarską i lekarstwa.

W roku 1848 zniesiono ten honorowy nadzór pań, a natomiast ustanowiono jedną płatną dozorczynię. Z biegiem czasu stwierdzono, że zachodzi konieczność spiesznego ulepszenia dotychczasowego systemu opieki, ażeby umożliwić egzystencyę w szczególności dzieciom nieślubnym.

W dwojakim mianowicie kierunku były rażące braki; brakowało funduszów na wychowanie dziecka ze strony nieślubnego ojca, wobec czego matka nie była w stanie podołać w tym kierunku zadaniu swemu, a następnie, jak to statystyka wykazała, większa część nieślubnych matek była tak małej wartości umysłowej i tak nizkiej inteligencyi, że zupełnie nie nadawała się do jakiegokolwiek, chociażby najprymitywniejszego wychowywania dzieci, pod względem fizycznym i umysłowym.

Opiekun sądowy przez władzę nieraz wbrew swej woli narzucony nie mógł, a nieraz i nie chciał braków tych usunąć. Zachodziła więc niezbędna potrzeba wprowadzenia opieki specyalnej, zawodowej, z przydaniem odpowiedniej siły lekarskiej i płatnych dozorczyń, jako sił pomocniczych, opiekunowi zawodowemu. I w istocie w roku 1886 wprowadzono w Lipsku w życie nad wszystkiemi nieślubnemi dziećmi, które pozostawały za zapłatą w opiece familijnej, instytucyę t. zw. opiekuna

generalnego, którym zostawał każdoczesny naczelnik wydziału dobroczynności miejskiej.

Ten stan rzeczy nie usunął jednakże jeszcze wszystkich braków i niedomagań; te bowiem dzieci, które pozostawały przy matkach lub krewnych, wyłączone były z tego dobrodziejstwa opieki generalnej.

Brakom tym zaradził dopiero odnośny przepis nowej ustawy cywilnej niemieckiej, wedle którego naczelnik biura dobroczynności wchodził we wszystkie prawa i obowiązki opiekuna co do wszystkich dzieci, które nie tylko oddane zostały przez zarząd miasta w opiekę zakładową lub familijną, lecz także co do dzieci nieślubnych, jeżeli one wychowywane były w rodzinie matki pod kontrolą urzędową tegoż naczelnika biura, a to od chwili urodzenia aż do ukończenia wieku szkolnego.

W roku 1900 weszła w Niemczech w życie na podstawie powyższego przepisu ustawy cywilnej, ta forma opieki generalnej zawodowej, nazywająca się obecnie „opieką ustawową“.

W roku 1911 pozostawało w opiece ustawowej w Lipsku 7592 samych dzieci nieślubnych.

Zadanie urzędowe „ustawowej opieki“ w Lipsku polega na energicznem usiłowaniu polepszenia bytu materyalnego nieślubnego dziecka, a to przez szczegółowe badanie stosunków majątkowych, t. j. dochodu, zarobku i t. d. nieślubnych rodziców jego, dalej przez wnoszenie skarg sądowych alimentacyjnych przeciw nieślubnym ojcom, a następnie przez zajmowanie egzekucyjne odpowiedniej części zarobku nieślubnego ojca,

wreszcie wyszukiwanie miejsca jego pobytu i t. d. Datek alimentacyjny żądany od ojca, wynosi w Lipsku około 5 marek tygodniowo, w razie zaś niekorzystnych stosunków zarobkowych ojca i nieco niższą kwotę.

Przeciwko ojcom z umysłu uchylającym się od tego obowiązku wdrożone bywa dochodzenie sądowe celem ukarania ich za to wykroczenie.

W jednym tylko roku 1911 urząd opieki ustawowej w Lipsku ściągnął poważną kwotę 471.257 marek tytułem alimentów od ojców nieślubnych, która to kwota przepadłaby w braku istnienia tego urzędu; o taką też kwotę odciążony został fundusz gminy miasta Lipska w wydatkach swych na sieroty i dzieci opuszczone.

Wielką rolę w opiece ustawowej odgrywa strona hygieniczna i wogóle opieka nad zdrowiem dzieci. Jeden lekarz naczelny, 3 lekarzy mu przydzielonych i 36 płatnych dozorczyń z kół inteligentnych wykonuje w Lipsku ten nadzór.

Szczególny nacisk kładzie się na kontrolę nad niemowlętami.

W niektórych prowincyach monarchii austryackiej opieka zawodowa, względnie zbiorowa, weszła już w życie.

I tak w Morawskiej Ostrawie utworzył zarząd miasta na podstawie opracowanych przez Dra Nawratila, radcy sądowego, wniosków i wprowadził w życie z dniem 1 stycznia 1909 „miejski urząd dla opieki zawodowej“ w połączeniu z „urzędem ochrony dzieci“ (Kinderschutzamt).

Organizacya tego urzędu podobna jest do urządzeń niemieckich, a na stosunkowo dość znaczne miasto, jakiem jest Morawska Ostrawa, jako centrum fabryczne na Morawach, cały personal obu powyższych urzędów składa się jedynie z naczelnika, któremu dodane są dwie siły kancelaryjne, 1 inspektor sierocy i 2 dozorców i 2 dozorczynie sierot, którzy spełniają kontrolę nad dziećmi umieszczonemi u wychowawców prywatnych, co do ich fizycznego i moralnego wychowania.

Jak w niemieckich urządzeniach, tak też i tutaj najpierwszem zadaniem urzędu opieki zawodowej jest szybkie ustalenie i w danym razie wywalczenie alimentów dla dziecka a mając już je zapewnione, wzorowe wychowywanie tegoż.

Znaczne też w istocie kwoty ściąga urząd ten, mimo początków swego istnienia z powyższego tytułu, przynosząc w ten sposób wielkie ulgi funduszowi gminnemu, który w ich braku zmuszony byłby wedle ustaw sam łożyć na wychowanie dzieci, pozostających w opiece publicznej.

W ten sposób wydatek na utrzymanie takich urzędów zwraca się z sowitym procentem zarządowi miasta, jak to z przedstawionej wyżej działalności urzędu tego w Lipsku wynika, a należy brać pod uwagę, co jest rzeczą najważniejszą i stronę moralną jego działalności, stanowiącą jedynie pewną podstawę polityki socyalnej co do dzieci opuszczonych, pozostających w pośredniej opiece publicznej.

Urzędy opieki zawodowej weszły w życie w ostatnich czasach i we Wiedniu, w Bernie, w Poli i w Czechach, w niektórych jednak tylko powiatach, jako powiatowe organizacye; wreszcie w ostatnich czasach miasto Graz poruszyło sprawę wprowadzenia tego urzędu u siebie.

c) Domy ludowe.

Niezależnie od pielęgnowania strony fizycznej życia ludzkiego, kładą społeczeństwa kulturalne wielki nacisk na jego stronę duchową, t. j. na potrzeby i wymogi umysłowe jednostek, wychodząc z założenia, że życie ludzkie ma dwie potrzeby, a mianowicie potrzebę pracy i wypoczynku. Kto nie pracuje, ten nie może się pokrzepić i naodwrót, kto się nie rozrywa, ten nie może też i gorliwie pracować, czyli innemi słowy, człowiek nie może czuć się szczęśliwy i zadowolony, jeżeli obok pracy, a względnie po pracy, niema stosownej rozrywki i pokrzepienia ducha.

Sfery zamożniejsze mają dostateczne środki do zaspokojenia powyższych nieodzownych potrzeb życia. Średni nawet przemysłowiec, wyższy urzędnik, przyszedłszy z pracy do domu, zastaje mieszkanie odpowiednio urządzone, rodzinę swą zaopatrzoną, kącik swój stosunkowo wygodnie przysposobiony, może przeto po pracy wypocząć i na łonie rodziny ducha pokrzepić.

Niejednokrotnie, osobliwie w dnie świąteczne, jest on nawet w stanie zrobić rodzinie miłą rozrywkę, kupi jej n. p. bilety do teatru, lub na inne pożyteczne i piękne widowiska, zaprowadzi ją do odpowiedniej restauracyi, ba nawet cukierni.

Nie dziw, że on i jego rodzina wracają chętnie do domu, a następnie do pracy, ażeby znowu w chwilach odpoczynku tę niewinną rozrywkę powtórzyć.

Wraca również do domu wieczorem i zarobnik dzienny. Wyszedł rano ze suteren, zostawił żonie i dzieciom grosz na skromne utrzymanie. Po całodziennej ciężkiej pracy nieraz i na mrozie, wraca do ciepła rodzinnego. Zszedł po schodach do piwnicy, gdzie izdebka jego się mieści, — dzieci nie witają go — śpią już na nędznych tapczanach — wilgoć dusząca — kaganek lichy oświetla izdebkę.

Siadł i spożył wieczerzę skromną. A jednak chce myśl swoją oderwać na chwilę od szarzyzny życiowej. Jutro przecież, skoro świt, będzie musiał pójść znowu do pracy, powrócić do swego nędznego trybu życia. Słyszał, że inni ludzie mają po pracy jakieś rozrywki, jakieś rozweselenie ducha, łagodzące tę szarzyznę życia. A on taki sam człowiek. Wychodzi przeto, ażeby przecież rozerwać się po pracy — porozmawiać z kimś znajomym — czuje gwałtowną tego potrzebę. Dokąd ma się zwrócić — opodal ze szynku dolatuje go głos muzyki i gwar gości. Obiecał sobie wprawdzie unikać szynków, nie pić trunków gorących, pójdzie więc tylko porozmawiać ze znajomymi. Poszedł — znalazł ich — wciągnęli go do towarzystwa – jeden kieliszek, drugi

i t. d. Późną już nocą wrócił do domu, lecz zamiast zadowolenia, sumienie robi mu wyrzuty, jemu, robotnikowi tak dotychczas trzeźwemu.

Westchnął i zasnął przygnębiony, ażeby niestety jutro lub za dni kilka to powtórzyć. Im częściej to powtarzał, tem więcej był przygnębiony i powoli wpadał w nałóg pijaństwa.

Jednem słowem cichy dramat społeczny, o którym ludzie ze sfer zamożniejszych nie wiedzą, bo odbywa się on znacznie od nich niżej — w cichych, ponurych suterenach, skąd głosy tak łatwo nie dochodzą.

Żeby ubogie warstwy ludności wyciągnąć z tej nędzy i dłoń ratunku im podać, wysoce uświadomione społeczeństwa zachodnie, postanowiły zorganizować pielęgnowanie t. zw. ducha towarzyskości i szlachetnych rozrywek dla tych właśnie najbiedniejszych mas społecznych. Najszlachetniejszem pokrzepieniem i rozrywką dla człowieka jest przebywanie na łonie szczęśliwej jego rodziny. Gdy jednak biedny zarobnik dzienny niema możności do wynajęcia schludnego i hygienicznego mieszkania, nie może mieć tej rozrywki w domu. Do teatru nawet ludowego z żoną i dziećmi pójść nie może, bo za drogo dla niego. Jednem słowem nie ma on żadnych warunków do pielęgnowania ducha towarzyskiego w domu na łonie rodziny.

Z tych właśnie powodów, ażeby najuboższe warstwy ludności zrównać na tym punkcie z klasą zamożniejszą, ażeby zatrzeć różnicę społeczną między temi warstwami, w szczególności między pracodawcą a praco-

biercą, między przemysłowcem a urzędnikiem i t. d., urządzono tam zagranicą miejsca, w których te warstwy nie tylko się zetknąć mogą ze sobą, lecz nawet razem dobrze się zabawić, rozerwać, t. j. domy ludowe, czyli zakłady do pielęgnowania ducha towarzyskiego w najszlachetnejszem tego wyrazu znaczeniu.

Olbrzymie przeto i nadzwyczaj ważne zadania społeczne mają do spełnienia domy ludowe. Możnaby je określić w krótkich słowach: Popieranie zdala od wszelkich kwestyi i przekonań politycznych i religijnych dobrobytu społecznego, jakoteż pielęgnowanie i kształcenie ducha towarzyskiego u wszystkich warstw społecznych.

Zorganizowanie tak szlachetnej akcyi w społeczeństwie jest bardzo łatwe i pojedyncze. Najlepiej, sądzę, przedstawić rzecz przykładowo. I tak n. p. w Dreznie istniało od roku 1883 towarzystwo dla zwalczania alkoholizmu. Dla osiągnięcia tego celu okazało się najodpowiedniejszem pielęgnowanie w łonie jego, ducha towarzyskiego, jako środka do odciągnięcia warstw pracujących od szynków i innych lokalów zepsucia. W łonie przeto towarzystwa powstał oddział, względnie komitet, do urządzania ludowych wieczorów rozrywkowych. Z początku urządzano wieczory takie rzadko i to tylko w porze zimowej; wkrótce jednak przyszedł komitet do przekonania, że jest to niewystarczające i że dla osiągnięcia celu konieczną jest rzeczą stworzenie stałych punktów w różnych dzielnicach miasta, gdzieby codziennie po pracy, wszystkie warstwy ludności wraz

z rodzinami, bez przymusu picia i jedzenia schodzić się wzajemnie, ze sobą przestawać, oraz porozumiewać się mogły.

Postanowiono w miejscach takich towarzyskiego zetknięcia się przysposobić sale dla rozrywek, czytelń i nauki, a gdzie możliwe, urządzić ogrody i boisko do gier dla dzieci, a zarazem w salach dla rozrywek i ogrodach udzielać skromnego a taniego posiłku, z wyłączeniem, naturalnie, napojów alkoholowych; a chociaż przy urządzaniu takich miejsc miano w pierwszej linii na uwadze klasę robotniczą, to jednak nie nazwano domów tych robotniczymi, lecz ludowymi domami (Volksheime), chciano bowiem w ten sposób przyciągnąć do nich i inne warstwy ludności prócz robotników.

Fundusze na cele powyższe zebrano w drodze składek, przez publiczną odezwę centralnego komitetu do mieszkańców miasta, następnie przez zaproszenie warstw zamożniejszych do wpisywania się na listę członków towarzystwa, za małą, bo kilka koron rocznie wynoszącą opłatą, dalej przez uzyskanie dochodów z balów, koncertów i t. p. na ten cel urządzanych, wreszcie przez otrzymywanie subwencyi od ciał zbiorowych i dobroczyńców prywatnych. W ten sposób powstało w samem Dreznie dotychczas 7 takich domów ludowych w różnych dzielnicach miasta, w których codziennie wieczorem, osobliwie w dni świąteczne, zgromadza się wielka liczba rodzin klas pracujących i gdzie kilka razy w tygodniu mają miejsce przedstawienia tea-

tralne, odczyty, koncerty ludowe i t. p. rozrywki, uszlachetniające ducha.

O korzyściach olbrzymich stąd płynących dla ludności rozpisywać się nie będę. Każdy je zrozumie i oceni. Wspomnę tylko, że w ten sposób odciągają te kulturalne społeczeństwa najniższe warstwy swej ludności od alkoholizmu i od jego strasznych, a nawet dziedzicznych następstw, jak: bandytyzm, nożownictwo i t. p., czego nawet najlepiej zorganizowana służba bezpieczeństwa publicznego, bez poprzedniego umoralnienia ludności, nie jest w stanie radykalnie wykorzenić.

Domy ludowe są, jak wynika z powyższego, również wielkiem rozszerzeniem polityki socyalnej. Oddziaływują one wprawdzie na młodzieńczy materyał ludzki w pierwszej linii raczej tylko pośrednio, lecz działając umoralniająco na osoby starsze, rekrutujące się z najuboższych warstw ludności przez odciąganie ich od alkoholizmu, bezczynności po pracy, podnosząc ich ducha przez udzielanie godziwej rozrywki umysłowej, jak odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne i t. p., wpływają bezsprzecznie nader dodatnio pośrednio przez rodziców na ich dzieci i stanowią przez to potężny czynnik w opiece zapobiegawczej pośredniej.

Przy domach ludowych winny znajdować się t. zw. ogródki robotnicze, w których pilnym i trzeźwym robotnikom oddawane bywają nieznaczne kawałki gruntu pod uprawę jarzyn za nieznacznym czynszem i w ten sposób najkorzystniej rozwiązana jest kwestya „ogródków robotniczych“ zagranicą.

Również urządzone być winno i boisko do gier dla dziatwy robotniczej, na którem po zajęciu szkolnem powinna ona znaleźć swoją zabawę i pokrzepienie.

Tworzenie domów ludowych powinno być pozostawione w pierwszej linii dobroczynności prywatnej, t. j. prywatnym towarzystwom, które chcąc je zakładać, powinny zaapelować do ofiarności publicznej i zbierać w drodze składek, koncertów, balów i t. p. potrzebne fundusze i zająć się ich organizacyą i zarządem.

d) Azyle dla bezdomnych.

Zakłady te należą również tylko pośrednio do zakresu opieki zapobiegawczej, a mianowicie o tyle, o ile mają dawać schronienie czasowe i dzieciom w towarzystwie rodziców, jakoteż wogóle osobom nieletnim.

Z tego też względu, w każdym razie zaliczone być muszą do urządzeń humanitarnych posiłkujących, a względnie wspierających opiekę zapobiegawczą.

W wielkich miastach, gdzie gromadzi się znaczna liczba ubogiej ludności, gdzie obok niewiast i skrajna nędza ma swe siedlisko, niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że osoby pewne, n. p. rodzice z dziećmi, osoby nieletnie, bądź dla braku zarobku, bądź też z powodu choroby, zostają chwilowo bez dachu. Władze miejscowe zniewolone są ustawami do interwencyi w tych wypadkach i obowiązane są udzielać takim ubogim chwilowego przytułku.

Z tego powodu wyłoniła się w zarządach większych miast konieczność zorganizowania i urządzenia zakładów, dla chwilowego pomieszczenia takich bezdomnych ubogich wraz z ich rodzinami, czyli t. zw. azylów dla bezdomnych.

Organizacya zakładów takich jest prawie wszędzie jednakowa, a polega na następujących zasadach. Jedna i ta sama osoba, względnie rodzina, korzystać może z przytułku tylko przez czas ograniczony, t. j. od 1 do 5 dni w miesiącu, w którym to czasie winna wynaleźć sobie pracę, t. j. zajęcie i mieszkanie.

Jedynie w wypadkach, zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie, pobyt może być przedłużony o dalszych 5 dni. W razie częstszego zgłaszania się tej osoby do zarządu przytuliska, o ile nie będzie stwierdzonem, że mimo starań nie mogła ona pracy znaleźć, zostaje wdrożone urzędowanie do wydalenia jej, względnie odszupasowania do gminy przynależności.

Azyle mają osobne oddziały dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Przy przyjęciu obowiązana jest zgłaszająca się osoba wziąć kąpiel w zakładzie, oddać swe ubranie do aparatu dezynfekcyjnego, poczem dopiero następuje przyjęcie do zakładu.

Rano i wieczór udzielana bywa azylistom ciepła strawa.

W zakładzie znajduje się osobny oddział t. zw. pracownia, w której osoby nie mogące znaleźć odpowiedniej pracy, zatem, które dłużej w asylu przebywać

muszą, otrzymują zajęcie i w ten sposób mogą sobie pewne oszczędności uzbierać.

Zarząd prowadzi dokładną ewidencyę osób, korzystających z przytuliska i w ten sposób ułatwia władzom czuwanie nad żebrakami i osobami stroniącemi od pracy.

Widzimy więc, że azyle są koniecznemi urządzeniami większych miast, a mają przytem i tę dobrą stronę, że zbliżone są do t. zw. domów pracy przymusowej i że zatrudniają pod grozą wyszupasowania osobniki, stroniące od pracy.

Urządzenie azylów jest rzeczą bardzo prostą i nie kosztowną, jeżeli tylko zarząd miasta posiada jaki budynek, który mógłby być na ten cel przeznaczony; zarząd bowiem azylu sprawować może jeden lub dwu zarządców z kategoryi podurzędników, za nieznacznem wynagrodzeniem.

Z azylami dla bezdomnych łączy się pod pewnymi względami i kwestya żebractwa, tej plagi miast wielkich.

Zwalczanie i usuwanie żebractwa jest bardzo często, a w szczególności u nas, najniesłuszniej identyfikowane z dobroczynnością publiczną.

Podczas, gdy ta ostatnia jest obowiązkiem ustawowym gmin, względnie państwa i kraju, to żebractwo jest ustawowo potępione, winno być karane i w możliwy sposób zwalczane.

Wedle obecnego stanu ustawodawstwa austryackiego, żebrak po ukaraniu go za żebractwo, winien

być odstawiony do gminy przynależności, która ma czuwać nad tem, żeby on nie wykonywał nadal procederu żebraczego, dając mu odpowiednie zajęcie, a względnie pomieszczenie go w jakimś domu pracy lub szpitalu.

Tymczasem we wielu krajach monarchii niema ani jednego domu pracy — wobec czego odstawiony do gminy przynależności żebrak i włóczęga najgorszego rodzaju, wraca jak najspieszniej do miasta, z którego wydalono go, mając w pamięci, że nieraz potrafił sobie w dużem mieście uzbierać z jałmużny, dziennie sporą nawet sumkę pieniędzy.

Proceder ten szupasowania powtarzają z nim władze bardzo często, a naturalnie bezskutecznie.

Jest to zatem prawdziwie błędne koło i dopóki nie będą u nas urządzone państwowe lub krajowe domy pracy, do którychby osobniki takie mogły być odstawiane, tamże przytrzymywane i do odpowiedniej pracy zmuszane, jak to ma już miejsce w innych krajach monarchii, n. p. na Morawach, w Austryi Niższej i t. d., tak długo o usunięciu żebractwa u nas, w pełnem słowa tego znaczeniu, mowy być nie może.

e) Kąpiele ludowe.

Do bardzo ważnych pod względem hygieny ciała urządzeń społecznych na polu opieki zapobiegawczej pośredniej, należą kąpiele ludowe.

W miastach osobliwie, w których niema odpowie-

dniej kąpieli naturalnej w postaci rzek i stawów, urządzenie łazienek dla najuboższej ludności jest konieczne.

Nawet i w miastach nad morzem położonych, jak n. p. w Hamburgu, dalej w miastach nad wielkiemi rzekami położonych jak Wiedeń, Paryż i t. d., urządzono sztuczne łazienki, a to w pierwszej linii dlatego, że woda tak morska, jakoteż rzeczna obok wielkiego miasta, jest zwyczajnie niezbyt czysta i może być ustrojami chorobotwórczymi zakażona; a dalej i z tego względu, ażeby ludność miała kąpiel w każdej dzielnicy i w każdej porze roku i nie potrzebowała czasu tracić na dalsze wycieczki do kąpieli rzecznej lub stawowej i morskiej, nieraz w znaczniejszem oddaleniu od miasta znajdującej się.

Zakłady kąpieli ludowych winny posiadać wszystkie rodzaje kąpieli, a to kąpiele wannowe, natryskowe, parnie i baseny do pływania. Woda powinna być hygienicznie czysta i mieć temperaturę dowolną. Ceny kąpieli muszą być naturalnie najniższe, gdyż inaczej zakłady te nie osiągnęłyby właściwego celu, t. j. przyzwyczajenia najuboższej ludności do częstego używania kąpieli, a tem samem pielęgnowania czystości ciała i podnoszenia zdrowotności u tych warstw.

W czasie kongresu dla hygieny w Berlinie w roku 1907, przy sposobności wycieczki odbytej do Hamburga, miałem możność zwiedzenia wielkiego zakładu kąpieli ludowych, utworzonego dobroczynnością prywatną w Hamburgu, który w obszernym budynku mieści trzy rodzaje kąpieli, a mianowicie łaźnię parową,

kąpiele wannowe i ogromny basen do pływania z tuszami.

Bardzo piękny był popis, który odbył się w czasie pobytu członków kongresu w zakładzie. Osobny oddział młodzieży męskiej, a następnie żeńskiej, popisywał się w pływaniu, a następnie w ratownictwie tonących, które to popisy wywarły nader miłe wrażenie na obecnych.

Ceny kąpieli ludowych są we wszystkich miastach nader nizkie i tak n. p. w Hamburgu kąpiel w pływalni z ręcznikiem kosztuje 20 fen., wannowa z 2 ręcznikami 50 fen., tusz z ręcznikiem i mydłem 10 fen.; w Lipsku cena kąpieli w tuszach wynosi bez bielizny 10 fen., natomiast kąpiel w pływalni bez bielizny jest bezpłatną. Jak wielką wagę przywiązują zagranicą do kąpieli ludowych można to i z tego względu ocenić, że w każdem wielkiem mieście zagranicą jest wielka liczba zakładów kąpielowych ludowych, tak miejskich, jakoteż prywatnych, a n. p. samo miasto Lipsk posiada 5 kompletnych takich zakładów, t. j. z wszystkimi rodzajami kąpieli, 8 otwartych pływalni z kąpielami słonecznemi i powietrznemi, 4 zakłady z tuszowemi kąpielami, wreszcie 16 prywatnych kompletnych zakładów.

Nic dziwnego, że w takich warunkach najuboższa ludność może się przyzwyczaić do pielęgnowania hygieny i wogóle czystości ciała.

f) Kuchnie ludowe.

Jako urządzenie pomocnicze o doniosłem znaczeniu, w pośredniej opiece zapobiegawczej, uważać również należy i instytucyę kucheń ludowych.

W porze zimowej, w czasie epidemii, wojny i t. p. kataklizmów, dobrze zorganizowane przez zarząd miasta kuchnie ludowe, wielką rolę odgrywać muszą.

Z jednej bowiem strony dostarczają skromnej wprawdzie, lecz ciepłej i zdrowej strawy, z drugiej cena w nich jest tak nizka, że mogą być one przystępnemi dla najuboższych warstw ludności.

Organizacya ich polega na tem, że zarząd miasta urządza w różnych dzielnicach kuchnie w odpowiednich i nader schludnych lokalach i powierza prowadzenie kuchen zwyczajnie towarzystwom dobroczynnym prywatnym, po cenie obiadów obopólnie umówionej i pod swoją kontrolą.

Obiad składa się zasadniczo z 2 dań, rosołu i mięsa z jarzyną i kromki chleba.

Kuchnie ludowe są lokalami publicznymi, każdy z nich korzystać może za nizką zapłatą; prócz tego ubodzy, pozostający w opiece publicznej, otrzymawszy od t. zw. „opiekunów ubogich“ kwitki, mają w nich obiady bezpłatne. Kuchnie ludowe, o ile przeto dostarczają obiadów bezpłatnych dzieciom i młodzieży, wchodzą w zakres działania opieki zapobiegawczej.

Statystyka wykazuje, jak znaczna liczba ubogiej młodzieży szkolnej i rękodzielniczej korzysta z kucheń ludowych, w szczególności we wielkich miastach.

Ze względu zaś na to, że napoje alkoholiczne są zupełnie z nich wykluczone, oddziaływają one również nader dodatnio na odciąganie niższych warstw ludności od alkoholizmu, co tem bardziej podnosi ich znaczenie społeczne.

Z kuchniami ludowemi połączone są zwyczajnie t. zw. herbaciarnie, w których, osobliwie w porze zimowej, otrzymują ubodzy, a w szczególności dzieci szkolne, rano i wieczór herbatę z mlekiem i bułkę po minimalnej cenie.

Wielkie miasta na zachodzie, wszystkie prawie bez wyjątku, posiadają dobrze zorganizowaną instytucyę kucheń ludowych, utrzymywanych bądź przez zarząd miasta, bądź też za pośrednictwem utworzonych w tym celu prywatnych towarzystw dobroczynnych.

I tak n. p. Berlin ma piękne zakłady tego rodzaju, że wymienię tylko główniejsze, jak: „Armen-Speisungs-Anstalt“, stowarzyszenie prywatne, lecz zostające w ścisłej łączności z miejskim urzędem dobroczynności; dostaje ono subwencyę od zarządu miasta i utrzymuje 17 kucheń w różnych dzielnicach miasta.

Potrawy bywają dawane i do domu, w nowszych zaś kuchniach mogą ubodzy i w nich obiady spożywać. Liczba obiadów rozdzielonych w tych kuchniach w ciągu jednego roku wynosiła pokaźną cyfrę 629.800 marek; marki na obiady udziela dyrekcya towarzystwa, głównie jednak t. zw. opiekunowie ubogich.

Drugiem wielkiem stowarzyszeniem w Berlinie jest „Verein der Berliner Volksküchen“, które utrzymuje 11 kucheń ludowych w różnych dzielnicach miasta; pół

obiadu składa się z $^4/_5$ litra jarzyny z mięsem i kosztuje 20 fenigów, cały obiad składający się ze zupy, mięsa i jarzyny kosztuje 30 fenigów, dla dzieci zaś 5 fen.

W ciągu jednego roku wydało to stowarzyszenie 1,214.158 obiadów.

Trzeciem wreszcie wielkiem stowarzyszenim humanitarnem tego rodzaju jest „Verein für Kinder Volksküchen“, działające wyłącznie w zakresie opieki zapobiegawczej, t. j. dla biednych dzieci, których polecają stowarzyszeniu t. zw. „lekarze ubogich“. Utrzymuje ono w mieście 12 kuchen i to jedynie w miesiącach zimowych.

W ciągu jednego roku sprawozdawczego wydało ono 571.388 obiadów, z tego 491.260 obiadów bezpłatnie.

g) Dobroczynność „elberfeldzka“.

Dobroczynność elberfeldzka jest urządzeniem humanitarnem, mającem rozciągać opiekę i wspomagać ubogie warstwy ludności, bez względu na wiek osób korzystających z tej instytucyi. Jest ona przeto urządzeniem społecznem, stojącem pośrodku między opieką publiczną produktywną czyli zapobiegawczą, a opieką nieproduktywną.

W opiece zapobiegawczej spełnia ona wielką misyę wyszukiwania opuszczonych, zaniedbanych lub maltretowanych dzieci i pośredniczy u władz powołanych,

do wzięcia takich dzieci w opiekę publiczną i uchronienia ich w ten sposób niejednokrotnie od śmierci głodowej i zatraty moralnej.

Jej wysłannicy t. zw. „opiekunowie ubogich“, ustanowieni z ramienia władzy publicznej, a rekrutujący się ze wszystkich sfer społecznych, znani ze swej uczciwości i nieskazitelności, docierają w pełnieniu swego honorowego urzędu do najdalszych zaułków wielkich stolic, dokąd zwyczajny mieszkaniec nigdy prawie nie zajdzie i znalazłszy tam niejednokrotnie w zimnych suterenach opuszczone dziecko, roztaczają nad niem swą opiekę i donoszą o tem władzy, która po myśli obowiązujących przepisów, bierze niezwłocznie dziecko takie w opiekę publiczną. Instytucya ta stanowi, rzec można, policyę moralności w najszlachetniejszem słowa tego znaczeniu, na polu opieki zapobiegawczej i dobroczynności publicznej wogóle.

Stąd też, jak już wyżej nadmieniliśmy, wszystkie wielkie miasta kulturalnej Europy wprowadziły u siebie wykonywanie opieki publicznej t. zw. otwartej, wedle systemu „elberfeldzkiego“.

Nazwa jego pochodzi od miasta Elberfeldu w Niemczech, które w ostatnich dopiero czasach, bo w szóstym dziesiątku ubiegłego stulecia zorganizowało sposób udzielania wsparć ubogim, nie korzystającym z przytułków w zakładach dobroczynnych, lecz pozostających w opiece t. zw. otwartej, czyli pozaprzytułkowej.

Sposób tej organizacyi, nazywany zwyczajnie „systemem elberfeldzkim“, da się określić krótko jako zjednostkowanie i zodśrodkowanie dobroczynności,

a polega na wykonywaniu dokładnej kontroli w tym kierunku, czy odnośny ubogi znajduje się rzeczywiście w tak skrajnej nędzy, że potrzebuje wsparcia, a dalej, że kontrola ta przerzuconą została z organów urzędowych, na poszczególne, na zaufanie zasługujące jednostki, czyli na tak zwanych „opiekunów ubogich“ (w Krakowie „radców dobroczynności“, w Berlinie „Armenkomissaere“, w Dreznie „Armenpfleger“, w Pradze „Otce chudich“, w Bernie „Armenkomissaere“, w Wiedniu „Armenräte“).

Ci „opiekunowie ubogich“, którym przydzielona jest pewna nieznaczna liczba ubogich, mają sprawdzać stosunki familijne odnośnego ubogiego, proszącego o wsparcie, przedstawiają następnie swe umotywowane wnioski komisyi, składającej się z całego grona opiekunów ubogich; poczem na posiedzeniu komisyi zapada decyzya co do udzielenia wsparcia.

Ten sposób postępowania z powodu zaprowadzonej kontroli przedstawia możliwą gwarancyę, że wsparcia udzielane są ubogim rzeczywiście potrzebującym i jest znacznie tańszym, gdyż wsparcia ograniczone są na jedynie prawdziwie ubogich, a nie, jak to w miastach dotychczas niezorganizowanych pod względem dobroczynności niejednokrotnie się zdarza, udzielane dla braku samej kontroli i mniej potrzebującym; kwoty przeto na ten cel przez gminę łożone, nie będą groszem zmarnowanym.

System powyższy przyjęły w zasadzie wszystkie większe miasta w monarchii austryackiej i w państwie

niemieckiem, a ze względu na to, że wsparcia udzielane bywają po sprawdzeniu na miejscu stanu majątkowego ubogiego, umożliwione też zostało odróżnienie prawdziwie ubogich od zawodowych żebraków, którzy z tego systemu korzystać nie mogą.

Wielkie usługi oddaje ten system również i przy udzielaniu lekarstw ubogim; albowiem ubogi może otrzymać bezpłatne lekarstwo na rachunek funduszu dobroczynności publicznej dopiero wówczas, gdy „opiekun ubogich“ sprawdzi jego rzeczywiste ubóstwo, udzieli mu legitymacyi do pobierania lekarstw i wogóle stwierdzi, czy ubogi ze względu na swe miejsce zamieszkania uprawniony jest, od odnośnej gminy domagać się udzielenia mu bezpłatnego lekarstwa. Przez to fundusze, osobliwie wielkich gmin stołecznych, chronione zostają od strat, ubodzy bowiem zamieszkali w sąsiednich gminach wiejskich nie mogą ubiegać się, zgodnie z przepisami ustaw, o bezpłatne udzielenie lekarstwa z funduszów tych gmin stołecznych.

Gdy system elberfeldzki wielkie korzyści przynosi społeczeństwom wysoce kulturalnym, to przeciwnie w społeczeństwach niżej co do kultury stojących, mógłby on nie pod każdym względem wykazywać korzystne wyniki. Jeżeli mianowicie ogół „opiekunów ubogich“ nie będzie zbyt krytycznie i ze ścisłą bezstronnością, oceniał rzeczywistą i nieodpartą potrzebę udzielenia wsparcia ubogiemu, to wówczas ubogi nie będzie się oglądał z energią za wynalezieniem sobie pracy i zarobku, lecz będzie czekał na opiekuna, ażeby mu przyniósł wsparcie.

I rzeczywiście w społeczeństwach mniej kulturalnych system elberfeldzki, po upływie dopiero pewnego dłuższego przeciągu czasu, może się wyrobić i ukształtować tak, że będzie mógł dodatnie wyniki wykazywać. W każdym razie z przyczyn wyżej naprowadzonych, jest on bardzo cennym czynnikiem na polu działalności humanitarnej i społeczeństwa kulturalne, które go już mają, winny go popierać i ustawicznie ulepszać.

Wobec wielkiej doniosłości społecznej tej instytucyi opiekuńczej, tak na polu opieki produktywnej jako też nieproduktywnej, uważam za rzecz wskazaną wykazać jej organizacyę, jak ona się przedstawia we wielkich miastach zagranicznych, na podstawie poczynionych przezemnie na miejscu spostrzeżeń, a które poniżej zestawiam.

Berlin.

a) Organizacya.

Miasto dzieli się na 390 okręgów ubogich (Armenkomission). W każdym okręgu ubogich jest po 8 opiekunów (Armenkomissäre). Na czele jest przewodniczący i jego zastępca. Ośm okręgów ubogich stanowi t. zw. „Obwód ubogich“ (Armenkreis). Wydział tego obwodu składa się z 8 naczelników okręgu ubogich, a przewodniczący tego obwodu mianowany jest przez „Dyrekcyę ubogich“ (Armen-Direktion). Do zakresu działania „Obwodu ubogich“ należy jedynie prawo przyznawania wsparć wyższych, aniżeli to jest

zastrzeżone komisyi okręgowej. Innych czynności wydział „obwodu ubogich“ nie ma. Naczelnym wreszcie organem zarządu dobroczynności jest t. zw. „Dyrekcya ubogich“ (Armen-Direction). Przewodniczącym jej jest jeden radca miejski (Stadt-Rat), a wydział składa się z 4 innych radców miejskich, 17 delegatów miejskich (Stadtverordneten), a wreszcie z 11 obywateli z poza Rady miejskiej.

Do odbywania posiedzeń komisyi okręgowych niema osobnych lokalów, lecz odbywają się one w lokalach przygodnych.

b) Postępowanie.

Po zapadnięciu uchwały, zestawia przewodniczący komisyi okręgowej listę wsparć uchwalonych i przesyła ją Dyrekcyi ubogich (Armen-Direktion) do obliczenia, poczem wypłaca ona kwotę uchwaloną do rąk przewodniczących komisyi okręgowych, a ci rozdzielają odnośne kwoty między opiekunów ubogich, którzy następnie udzielają osobiście ubogim uchwalone wsparcia. W „książce ubogich“ (Armenbuch) kwituje za ubogiego kwotę temuż wypłaconą sam opiekun, poczem ta książka zostaje w ręku ubogiego. Opiekunowie ubogich kwitują otrzymywane kwoty od przewodniczącego każdego miesiąca, a nadto corocznie kwituje ubogi, wedle zapisków w „książce ubogich“, swemu opiekunowi kwoty od niego otrzymane i ten kwit przedkłada również przewodniczącemu okręgu dla wyrachowania się.

Zaliczkę dla opiekunów w kwocie 2000 do 3000 marek miesięcznie, otrzymuje przewodniczący komisyi

okręgowej z kasy miejskiej przed upływem każdego miesiąca.

Po otrzymaniu kwitów od opiekunów ubogich, składa przewodniczący każdego miesiąca rachunek z udzielonych mu miesięcznych zaliczek „Dyrekcyi ubogich“ (Armen-Direction). Prócz tego z końcem każdego roku musi on przedłożyć wykaz rachunkowy otrzymanych zaliczek, tejże Dyrekcyi ubogich.

Drezno.

a) Organizacya.

Zarząd nad dobroczynnością sprawuje t. zw. „Wydział dobroczynności“ (Ausschuss für das Armenwesen), składający się z 3 członków Rady (Ratsmitglieder), 4 delegatów Rady (Stadtverordneten) i 7 obywateli z poza Rady. Do jego zakresu działania należy też zarząd dobroczynnością „przytułkową“ (geschlossene Wohltätigkeit), jakoteż „otwartą“ (offene Wohltätigkeit). Wykonawczym organem jest „Urząd ubogich“ (Armen-Amt). Do wspierania wydziału dobroczynności służą t. zw. „Związki opiekunów“ (Pfleger-Vereine), których jest w Dreznie 80. Każdy związek opiekunów składa się z 10 opiekunów ubogich (Armen-Pfleger), przewodniczącego (Obmann) i tegoż zastępcy.

b) Postępowanie.

Ubogi wnosi podanie do urzędu ubogich (Armen-Amt). Po przesłuchaniu go, odsyła urząd podanie to

do odnośnego okręgu ubogich (Pfleger-Verein) dla zbadania. Przewodniczący tegoż zapytuje lekarza ubogich, przydzielonego do poszczególnych okręgów ubogich, co do stopnia niezdolności do pracy ubogiego, poczem otrzymuje sprawę odnośny opiekun ubogich i po zbadaniu przedstawia ją na posiedzeniu Komisyi okręgowej (Pfleger-Verein). Uchwalone wsparcia wypłaca przewodniczący Komisyi do rąk opiekunów, a ci wypłacają je osobiście swoim ubogim tygodniowo, każdego poniedziałku.

Przewodniczący Komisyi otrzymuje z kasy miejskiej zaliczkę do wyrachowania w wysokości do 150 marek miesięcznie, a sam uprawniony jest udzielać doraźne wsparcia w wysokości 5 do 6 marek. Posiedzenia Komisyi okręgowych (Pfleger-Vereine) nie odbywają się w lokalach na ten cel przeznaczonych, ale w lokalach przygodnych.

Dla pośredniczenia między dobroczynnością publiczną a prywatną służy t. zw. „lokal wspólny“ (Centralstelle), w którym odbywają wspólne narady delegaci prywatnych stowarzyszeń dobroczynnych, z delegatami Komisyi okręgowych, ażeby można stwierdzić, który ubogi korzysta już z dobroczynności prywatnej.

Praga.

a) Organizacya.

Miasto dzieli się na 30 „okręgów ubogich“ (Armen-Bezirks-Komission — Okresni chudinske reditel-

stwo). Każda Komisya okręgowa składa się z t. zw. „Ojców ubogich“ (Otec chudi), których jest 12 do 18, stosownie do wielkości okręgów. Na czele stoi dyrektor ubogich (Reditel chudinsky) i wicedyrektor (Namestek reditela chudinskeho). Instancyą wyższą jest „Naddyrekcya ubogich“ (Armen - Oberdirektion — Vrchni reditelst. ust. chudinsk.). Składa się ona z 12 członków, a to 6 z Rady miejskiej, a 6 wybranych ze wszystkich Komisyi okręgowych. Na czele tej instytucyi stoi „Naddyrektor ubogich“, mianowany przez Radę miejską.

b) Postępowanie.

W każdym okręgu ubogich jest kancelarya, w której urzędowanie ma miejsce 3 razy w tygodniu, w oznaczonych godzinach i tam zgłaszają się ubodzy, proszący o wsparcie. Przewodniczący komisyi spisuje z ubogim protokół i odsyła go następnie do odnośnego „opiekuna ubogich“. Jeżeli opiekun sądzi, że ubogi jest niezdolny do zarobkowania, to zasięga opinii odnośnego lekarza ubogich, poczem na protokole pisze swój wniosek co do udzielenia ubogiemu zasiłku i odsyła akt cały przewodniczącemu komisyi okręgowej.

Przewodniczący zarządza posiedzenie komisyi okręgowej, które ma miejsce raz na miesiąc i to w obecności ubogich. Wszystkie uchwały komisyi okręgowej co do udzielania lub odmowy wsparć, odsyłane bywają do Naddyrekcyi ubogich do aprobaty. Jeżeli naczelnik tejże nie podnosi żadnych wątpliwości co do sprawy, to uważa się ją za załatwioną, w razie prze-

ciwnym, zarządza on dalsze badanie, i bierze sprawę na posiedzenie naddyrekcyi ubogich. Gdy uchwała jest już prawomocną, odsyła naddyrekcya akt do kancelaryi okręgowej, poczem urzędnik tejże wpisuje uchwałę do „książki ubogiego“, odsyła ją odnośnemu opiekunowi ubogich, a ten wręcza tę książkę, w której jest już zapisana uchwała, swemu ubogiemu. W „książce ubogiego“ jest wymienione gdzie i kiedy następuje wypłata udzielonego wsparcia. Wypłata wsparć odbywa się na posiedzeniu komisyi okręgowej każdego miesiąca.

Naczelnik komisyi okręgowej zestawia każdego miesiąca rachunek wsparć stałych i przedkłada go naddyrekcyi ubogich, poczem otrzymuje zaliczkę na następny miesiąc.

Doniesienie o zmianie mieszkania ubogiego nie przesyła jedna komisya drugiej, lecz odsyłane bywa bezpośrednio z komisyi okręgowej do naddyrekcyi ubogich. To wszystko dotyczy wsparć ciągłych, czyli czasowych.

Gdy rozchodzi się o wsparcia doraźne, to opiekun po sprawdzeniu stanu majątkowego ubogiego, udziela sam doraźną zapomogę, wynoszącą najwyżej 5 koron. Gdy nie zachodzi gwałtowna potrzeba natychmiastowego wsparcia, lecz ubogi może poczekać na nie dni kilka, to opiekun po sprawdzeniu stanu majątkowego ubogiego, udaje się w krótkiej drodze do przewodniczącego komisyi okręgowej i ten udziela ubogiemu doraźne wsparcie w wysokości również do 5 koron. Jeżeli nie rozchodzi się wogóle o spieszne udzielenie doraźnego wsparcia, to sprawę załatwia się na

miesięcznem posiedzeniu komisyi okręgowej, tak jak sprawę wsparcia ciągłego, czyli czasowego.

Berno.

a) Organizacya.

Miasto podzielone jest na 27 „Komisyi okręgowych ubogich“ (Armen-Komission“), których członkowie zowią się „komisarzami ubogich“ (Armen-komissaere). W skład każdej komisyi wchodzi 6 opiekunów ubogich. Każda komisya ma przewodniczącego (Armen-Rat) i tegoż zastępcę. Wszyscy przewodniczący (Armen-Räte) tworzą instancyę wyższą, t. zw. Radę ubogich (Armen-Rat), w skład której wchodzi także szef departamentu dobroczynności.

b) Postępowanie.

Ubogi zgłasza się do biura dobroczynności i tu, jeżeli jest przynależnym do gminy, przesłuchuje się go do protokołu. Następnie wręcza się ubogiemu blankiet z zapytaniem do lekarza ubogich co do jego zdolności do zarobkowania, a lekarz wręcza swe oświadczenie w zamkniętej kopercie ubogiemu. Oświadczenie to odnosi ubogi do biura dobroczynności, poczem ono odsyła protokół powyższy wraz z opinią lekarza przewodniczącemu odnośnej komisyi okręgowej. Przewodniczący wciaga każdą otrzymaną sprawę do osobnej księgi i przydziela odnośnemu opiekunowi ubogich.

Ten sprawdza stosunki majątkowe i familijne ubo-

giego. Gdy zachodzi wątpliwość, czy strona podała do protokołu prawdziwe szczegóły, to opiekun robi na własną rękę wywiady co do stosunków zarobkowych ubogiego, a jeżeli ubogi jest robotnikiem, to zapytuje pracodawcę o jego stosunki zarobkowe. Po uzyskaniu dat potrzebnych pisze opiekun na ostatniej stronie otrzymanego protokołu swój wniosek co do udzielenia wsparcia ubogiemu i przedkłada sprawę na najbliższem posiedzeniu komisyi okręgowej. Posiedzenia komisyi okręgowych odbywają się co dwa tygodnie, a zapadłą uchwałę zapisuje się na pierwotnem protokole (Abhörbogen) obok wniosku opiekuna, a także do protokołu w czasie posiedzenia. Następnie wpisuje przewodniczący do osobnego wykazu nazwę opiekuna i kwotę, ile na każdego ubogiego wypada i odsyła to do departamentu dobroczynności, który udziela sprawę oddziałowi rachunkowemu do obliczenia, a po obliczeniu kwoty, zwraca wraz z odnośną kwotą przewodniczącemu komisyi okręgowej.

Następnie przewodniczący komisyi rozsyła w kowertach lub wręcza na posiedzeniu opiekunom pieniądze, dla ich ubogich przeznaczone, a oni kwitują na specyalnych blankietach otrzymane kwoty.

Opiekun, który otrzymał z miejskiego biura dobroczynności „książkę ubogiego“, wypłaca następnie wsparcie ubogiemu i wpisuje to do tej książki. Otrzymaną kwotę kwituje ubogi opiekunowi na osobnym blankiecie.

Z końcem roku przedkłada każdy przewodniczący komisyi okręgowej rachunek z otrzymanych zaliczek,

do którego musi dołączyć wszystkie kwity swoje, opiekunów i ubogich, poczem otrzymuje absolutoryum. To postępowanie dotyczy wsparć ciągłych, czyli czasowych.

Przy wsparciach doraźnych żąda się wykazania przynależności z konskrypcyi, nie spisuje się protokołu z ubogim, lecz odsyła się go do lekarza. Opinię lekarza i stosowne pismo na osobnym blankiecie, wręcza się przewodniczącemu komisyi okręgowej, poczem ma miejsce postępowanie takie, jak przy wsparciach stałych.

W wypadkach, gdzie potrzeba bezzwłocznie udzielić wsparcia, opiekun ubogich przedstawia wniosek przewodniczącemu komisyi, a ten udziela doraźną zapomogę ubogiemu i podaje to do wiadomości na najbliższem posiedzeniu komisyi okręgowej. Zapomoga doraźna może dosięgać najwyżej kwoty 10 kor. W razie zachodzącej potrzeby udzielenia wyższej zapomogi niż 10 kor., komisya okręgowa stawia wniosek do Rady ubogich (Armenrat) i odsyła do biura dobroczynności, który ten wniosek przedkłada Radzie ubogich. Na posiedzeniu tejże zapada odnośna uchwała, którą przesyła biuro dobroczynności przewodniczącemu odnośnej komisyi okręgowej, poczem on uskutecznia wypłatę wsparcia ubogiemu. Rada ubogich (Armenrat) może tylko przyznawać wsparcia najwyżej do 40 kor., wyższe udziela Rada miejska, a wypłaca magistrat.

Posiedzenia komisyi okręgowej odbywają się w salach szkolnych, a każda komisya ubogich otrzymuje plan z biura dobroczynności, kiedy ma odbywać swe posiedzenia.

Wiedeń.

a) Organizacya.

Miasto dzieli się na 21 okręgów administracyjnych (Magistratisches-Bezirks-Amt) i stosownie do tego na tyleż okręgów ubogich i urzędów dobroczynności (Armen - Institut). W każdym „okręgu ubogich“ jest przewodniczący i odpowiednia ilość radców dobroczynności (Armenräte). Każdy okręg dzieli się na rejony, a każdy rejon jest przydzielony jednemu radcy dobroczynności. Zresztą organizacya wiedeńska nie odbiega w głównych zarysach od innych organizacyi tego rodzaju.

b) Postępowanie.

Postępowanie we Wiedniu jest mniej więcej analogiczne jak w innych miastach, a mianowicie opiekun ubogich otrzymuje sprawę udzielenia wsparcia, bada stosunki majątkowe i familijne ubogiego i przedkłada wniosek na posiedzeniu grona opiekunów.

W jednym tylko kierunku jest postępowanie odmienne, a mianowicie w tym, że uchwalone na komisyi okręgowej wsparcia, nie wypłacają ubogim opiekunowie ubogich, lecz dają im t. zw. „przekazy do kasy“ (Anweisung) na uchwalone wsparcie, poczem ubogi udaje się osobiście do kasy miejskiej i tam bywa mu to wsparcie wypłacane. Postępowanie to niema jednak miejsca we wszystkich okręgach, niektóre bowiem zatrzymały dawny sposób wypłaty wsparć ubogim, t. j.

bezpośrednio przez opiekunów ubogich, jak to ma miejsce w innych miastach.

W powyższy sposób przedstawia się organizacya dobroczynności we większych stolicach krajów koronnych, jakoteż w państwie niemieckiem. We wszystkich tych miastach opiera się ona na t. zw. systemie „elberfeldzkim“, a tylko w niektórych szczegółach, jak n. p. przy wypłacaniu wsparć ubogim we Wiedniu i Pradze i co do organizacyi instytucyi opiekuńczych, liczby komisyi okręgowych i opiekunów w ich skład wchodzących, zachodzą pewne różnice w poszczególnych miastach.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

TREŚĆ.

Str.

Wstęp 1

I. Istota i znaczenie opieki zapobiegawczej 3

II. Opieka zapobiegawcza bezpośrednia (opieka zakładowa i familijna) 18

a) Berlin 28

b) Monachium 31

c) Drezno 35

d) Norymberga 37

e) Hamburg 40

f) Wiedeń 45

g) Warszawa 49

h) Paryż 52

i) Zurych 55

k) Kopenhaga 57

III. Opieka zapobiegawcza pośrednia 62

a) ochrona niemowlęcia („Kropla mleka“) 62

b) opieka zawodowa (zbiorowa) 71

c) domy ludowe 81

d) azyle dla bezdomnych 87

e) kąpiele ludowe 90

f) kuchnie ludowe 93

g) dobroczynność „elberfeldzka“ 95

Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

B 95981

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki